Nr. 71. Kraków, Niedziela 25 Marca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., **za każdy** następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza **drukiem** drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, zaproszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

***Kraków**, 24 marca.*

Posłowie nasi rozjeżdżają się z Wiednia na dwutygodniowe ferye świąteczne. Czy bardzo miłe unoszą wrażenia z dwumiesięcznej, mozolnej swej pracy parlamentarnej? Smiemy powątpiewać....

Sytuacya była i jest nie do pozazdroszczenia. Trzy ważne sprawy znaleźli posłowie nasi na stole, gdy z końcem stycznia przybyli do Wiednia: podatek od cukru — wniosek Liechtensteina — i podatek od wódki. Pierwszy, niewątpliwie bardzo korzystny dla czeskiego przemysłu cukrowniczego — drugi, spełnienie gorących życzeń naszych klerykalnych „sprzymierzeńców“ — trzeci, w wysokim stopniu szkodliwy dla galicyjskiego przemysłu gorzelnianego, pośrednio zatem i dla rolnictwa. I ministerstwo i ks. Liechtenstein znakomicie zagrać umieli na parlamentarnej szachownicy. Rząd — przez związanie sprawy cukrowej ze sprawą wódczaną — Liechtenstein przez wniesienie swego projektu właśnie w tej chwili. Rząd wiedział dobrze, iż w sprawie opodatkowania spirytusu napotkać będzie musiał na bardzo silny opór ze strony posłów z Galicyi. Oświadczając stanowczo, że ustawa o podatku od cukru tylko razem z nowem opodatkowaniem wódki do sankcyi przedłożoną będzie — zyskał rząd silnego bardzo sprzymierzeńca w klubie czeskim, który wszelkich dokładać będzie starań, aby za korzyści, jakie Czechom daje ustawa cukrzana, zapewnić rządowi przyjęcie ustawy wódczanej, i opór Polaków ugiąć albo złamać. Liechtenstein występując właśnie w tej chwili ze swoim szkolnym projektem, kiedy głosy jego klubu mogą być dla innych klubów bardzo potrzebne, tem samem zdobył przynajmniej to jedno, że wniosek jego, który w innym czasie byłby musiał *a limine* być odrzucony, teraz łatwiej niż kiedy na odesłanie do komisyi liczyć może.

Koło polskie spełniło dotąd wszystko, co sprzymierzeńcy jego od niego żądali. Głosowało wiernie za ustawą o opodatkowaniu cukru — a kiedy do jednego z paragrafów uchwalono w Kole poprawkę, której rząd sobie nie życzył, której też z tego powodu i Czesi byli niechętni — wówczas główni menerzy Koła, nie zważając na uchwałę zbuntowanej chwilowo większości Koła, wyszli ze sali i przyczynili się w ten sposób do upadku owej niemiłej rządowi poprawki. Mogą przeto zarówno od rządu jak i od Czechów otrzymać przebaczenie za to, że pozwolili chwilowo Kołu zająć stanowisko odrębne. Co do wniosku Liechtensteina Koło zrobiło także to wszystko, co w obecnym stanie sprawy na korzyść wniosku tego było do zrobienia: postanowiło bowiem głosować za odesłaniem sprawy do komisyi szkolnej, bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Było to ze strony Koła ciężką ofiarą na rzecz „sprzymierzonego“ Liechtensteina — którego wniosek z bardzo małemi wyjątkami przez wszystkich zresztą mowców w Kole jako szkodliwy dla Galicyi został uznany.

Koło zatem — powtarzamy — zrobiło w tym czasie dla swoich sojuszników wszystko co było możliwem, a naszem zdaniem więcej, niż zrobić było powinno. Co za to zyskało? Obawiamy się, że — nic zgoła. Z Kołem czy wbrew Kołu ustawa wódczana przejdzie — w pierwszym razie z pewnemi złagodzeniami i ulgami — w drugim zapewne bez jakichkolwiek na rzecz kraju naszego ustępstw. Sprawa jest w tej chwili w stadyum rokowań. Do rokowań tych z rządem i innemi klubami prawicy upoważniony jest prezes Grocholski. Rzecz za kulisami toczyć się będzie. Prezes będzie się targował — można być pewnym, że z początku będzie w targu uparty, aż w końcu „racya stanu“ zwycięży, obawa zachwiania ministerstwa albo rozwiązania Izby weźmie górę nad wszystkiem innem i skończy się na drobnych ustępstwach w kwestyi kontyngensu, a może i na jakim przyczynku skarbu państwa do funduszu propinacyjnego. Z takiemi propozycyami spotkają się zapewne nasi posłowie po powrocie ze świątecznych feryj — i będą wystawieni na bardzo silny nacisk ze strony rządu, innych klubów prawicy i własnych przywódców, ażeby propozycye te przyjąć....

Jedna z deputacyj, które w sprawie tej były w Wiedniu, ogłosiła odezwę — wzywającą posłów, ażeby korzystając z feryj świątecznych, porozumieli się ze swymi wyborcami na zgromadzeniach relacyjnych. Podobną uchwałę powziął też wiec miejski. Myśl to wielce użyteczna. Bezpośrednie zetknięcie z wyborcami — które w naszym kraju jest niestety tak bardzo rzadkiem, da posłom naszym tę siłę moralną, jaką wytwarza poczucie silnego w opinii kraju poparcia. A będą też mogli przekonać się na miejscu — że w kwestyi przemysłu gorzelnianego nie streszcza się cały interes obecnej chwili. Spustoszone przez powódź całe wielkie przestrzenie kraju przypomną im sprawę pierwszorzędnej doniosłości: regulacyę rzek. Na cóż się przydadzą gorzelnie — jeżeli klęska powodzi co lat kilka niszczyć będzie mienie rolnicze całych okolic? — Jeżeli podatek od wódki w tej czy innej formie podwyższonym być musi — jeżeli nowych kilka, czy jak obliczają niektórzy kilkanaście nawet milionów z tej lub owej kieszeni, ale zawsze z kraju wyjdzie na potrzeby państwa: niechże przynajmniej kraj uzyska raz to, o co od lat tylu bezskutecznie kołace, ochronę od tak bardzo dotkliwych klęsk, co lat kilka na kraj spadających. Mógł rząd sprawę wódczaną połączyć ze sprawą cukrową — może myśmy spróbowali połączyć ją ze sprawą regulacyjną i w ten sposób choć część owych milionów, które złożyć mamy w ofierze dla skarbu państwa, zużytkować na rzecz ekonomicznego i cywilizacyjnego bytu kraju.

Sprawa podatku od wódki.

(Protokół zebrania deputacyi Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.)

Dnia 19 b. m. zgromadzili się w hotelu arcyksięcia Karola w Wiedniu deputaci Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego pp. Jan Vivien, prezes oddziału tarnopolskiego, ks. Abdyasz Szeparowicz, kanonik, wicemarszałek tłumacki i delegat Rady powiatowej tłumackiej, Jan Ohanovich, delegat Rady powiatowej tłumackiej, Feliks Podolski, delegat Rady powiatowej samborskiej, Karol Barański, wicemarszałek Rady powiatowej samborskiej, wiceprezes i delegat oddziału Sambor-Staremiasto-Turka, Witold Niezabitowski, prezes oddziału bobreckiego, delegat Rady powiatowej bobreckiej, Stanisław Bogdanowicz, członek i delegat rady powiatowej bobreckiej, Stanisław Niezabitowski, delegat Rady powiatowej gródeckiej i husiatyńskiej, Tadeusz Cieński, wicemarszałek zaleszczycki, wiceprezes oddziału podolskiego, Izydor Kowalewski, członek i delegat Rady powiatowej rohatyńskiej, delegat oddziału rohatyńskiego i m. Rohatyna, Jacek Kieszkowski, delegat oddziału tarnopolskiego i Rady powiatowej skałackiej, Bronisław Rozwadowski, delegat oddziału tarnopolskiego, Alfred Garapich, członek Rady powiatowej zbaraskiej, delegat oddziału tarnopolskiego, Albert hr. Starzeński, członek Rady powiatowej brzozowskiej, delegat oddziału brzozowskiego i tarnopolskiego, Mieczysław hr. Piniński, delegat Rady powiatowej skałackiej, Eustachy Zagórski, członek Rady powiatowej skałackiej i delegat oddziału tarnopolskiego, Edward Oczosalski, delegat oddziału tarnopolskiego, Zygmunt Kozłowski, delegat Rady powiatowej sanockiej i oddziału Sanok-Lisko, Stanisław Ostaszewski, delegat oddziałów brzozowskiego i sanocko-liskiego, Włodzimierz Kozłowski, delegat oddziału przemyskiego.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. Jana Viviena a zastępcą przewodniczącego ks kanonika Szeparowicza, sekretarzami zaś pp. Stanisława Ostaszewskiego i Włodzimierza Kozłowskiego.

Po odbyciu kilku posiedzeń uchwaliło zebranie trzymać się ściśle legalnej podstawy akcyi. Delegaci Rad pow. stwierdzili, że dla nich taką jest uchwała Sejmu z d. 20 stycznia 1888, której wszystkim punktom tak co do systemu, jak i co do ulg dla gorzelni rolniczych przedłożenie rządowe się sprzeciwia — delegaci oddziałów rolniczych zaś oparli się na uchwałach centralnego zebrania Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, z których najważniejsza na wieczornem zebraniu z dnia 3 marca 1888 r. powzięta, stwierdza solidarność delegacyi z Sejmem jako wspólną podstawę akcyi Koła i kraju — a wyrażając reprezentacyi kraju w Radzie państwa zaufanie, przedkłada tejże zarazem usilną a gorącą prośbę, ażeby Wys. Koło polskie użyło wszelkich środków, które do odrzucenia przeciwnego uchwałom sejmowym z d. 20 stycznia 1888 r. przedłożenia rządowego prowadzą.

Po dłuższych rozprawach nad taktyką postępowania uchwaliło zebranie udać się jedynie i wyłącznie do tych rodaków i do tych władz krajowych, na których współdziałanie w duchu dla ekonomicznego rozwoju kraju przychylnym liczyć można.

Zebranie wyjednało sobie posłuchanie u Wys. Koła polskiego i u J. E. ministra dla Galicyi, br. Ziemiałkowskiego.

W Kole polskiem przyjęli dwudziestu delegatów dnia 21 marca br. o godz. 12. JE. prezes Koła p. Kazimierz Grocholski, wiceprezes Koła i prezes komisyi gorzelnianej Koła i Rady państwa p. Apolinary Jaworski, sekretarz Koła hr. August Łoś, członkowie komisyi gorzelnianej Koła i Izby, pp. Dawid Abrahamowicz, Adam hr. Gołuchowski, wiceprezes Tow. gosp. krakowskiego Struszkiewicz i dr. Maurycy Rosenstock, a oprócz nich posłowie Cieński i Serwatowski.

W imieniu deputacyi zabrał głos, jako przewodniczący p. Jan Vivien i zaznaczył żywe zaniepokojenie, które w Galicyi przedłożenie rządowe wywołało. Jedynie tylko grozie tego przedłożenia, a nie, jak niezgodnie z prawdą i tendencyjnie utrzymują, sztucznej agitacyi, która wcale nie miała miejsca, należy przypisać fakt ciągłych i licznych deputacyj w sprawie przedłożenia rządowego o opodatkowaniu spirytusu. Zarówno mowca, jak i wszyscy deputaci z przykrością dowiedzieli się o poprzedzających deputacye złośliwych insynuacyach, przeciwko którym deputacye protestują. Tak poprzednie jak i obecne deputacye całą akcyę na uchwale sejmowej z d. 20 stycznia 1888 r. i na niezłomnem jasno wypowiedzianem zaufaniu do wysokiego Koła polskiego opierają. Wobec tego zaufania imputowanie deputacyom zamiarów bądźto działania poza Kołem bądźto stawiania się ponad Kołem, bądź też wywarcia jakiejkolwiek wobec usposobienia Koła zbytecznej niejolalnej presyi na Koło nietylko z prawdą się nie zgadza, ale także zarówno Kołu, jak i deputacyom uwłacza.

Cały kraj silnie wierzy, że Koło polskie, jak w innych, tak i w tym wypadku z krajem łączy nietylko obopólne zaufanie, ale wspólna podstawa woli Sejmu, z wyrazem też niezłomnego zaufania łączy przekonanie, że kraj nie mógł tej ciężkiej sprawy w lepsze złożyć ręce. Następnie wyraził przewodniczący silną wiarę, że Wys. Koło postara się o usunięcie przedłożenia rządowego w sprawie opodatkowania spirytusu, które w najwyższym stopniu tak rolnictwu, jak i stanowiącemu jego nieodzowny warunek gorzelnictwu rolniczemu zagraża, a wreszcie zasadę prawa własności t. j. wielokrotnie zagwarantowane prawo propinacyi narusza.

Przedłożenie rządowe jest przeto równie dotkliwem dla większej własności ziemskiej, dla stanu włościańskiego i dla miast. Z tem przeświadczeniem, że Wys. Koło podstawę akcyi deputacyi t. j. przeciwną we wszystkich punktach przedłożeniu rządowemu uchwałę sejmową z d. 20 stycznia 1888 r. i uchwały Tow. gosp. galic. wyczerpująco zbadało i wzięło do serca, nie wdają się deputacye w merytoryczny rozbiór szczegółów, ale wyrażają nadzieję, że Wys. Koło powyższych uchwał bronić będzie i obronić je potrafi. Zakończył też przewodniczący deputacyi prośbą w ich imieniu wystosowaną, ażeby Wys. Koło polskie przedłożenie rządowe w obecnem brzmieniu odrzuciło.

W odpowiedzi zabrał głos prezes Koła JEPan Kazimierz Grocholski i zaznaczył, że w chwili wniesienia przedłożenia rządowego z powodu słabości bawił w Abazzyi, znosił się jednak listownie z kolegami w tej sprawie, i dowiadywał się pilnie o jej przebieg. Następnie zaś przybył z Abazzyi dla przekonania się osobiście, jak rzeczy stoją, stwierdzić też może, że komisya przez Koło dla tej sprawy wyznaczona gorliwie pracuje, a że całe Koło swą szczególną uwagę jej poświęca i gorąco się nią zajmuje. — Zaufanie też, jakie deputacya Kołu wyraziła, jest zasłużonem. Koło polskie jest zadowolonem z przybycia deputacyi i prosi o dalsze zaufanie. Czcigodny prezes zaręcza, że Koło żywo odczu-

ZA DOLINĄ RÓŻ.

Nowella

przez

Elizę Orzeszkową.

W kwitnącym sadzie, jak w mlecznej topieli, stał ten domek stary, szary, trochę krzywy, z jednym kominem i małym gankiem, przed którym siedziały nadęte krzaki piwonii i słały się pulchne, drobną zielenią nakrapiane zagony warzywne. Nizki mech, zielony i brunatny, który strzechę domu porastał, blask słońca zmieniał na połyskliwy, pyszny aksamit. Nad tą strzechą, z blado-zielonych gałęzi wiązu, idylla ptasich śpiewów wzbijała się pod błękitne niebo; wzdymało ją niekiedy słodkie gruchanie oblatujących komin gołębi, lub przerzynało ostre, długie pianie koguta, którego pióra, z za nizkiego płotku, na młodej trawie podwórka świeciły purpurą i złotem. Z jednej strony domku i z drugiej wił się na znacznej przestrzeni pas tak samo kwitnących sadów, śród których, bliżej do drogi lub dalej od niej, większe, mniejsze, starsze, nowsze, stały takie same domki, z takiemi samemi aksamitnemi płachtami mchu na strzechach, gdzieniegdzie ze złocistemi w słońcu łatami świeżej słomy. Było ich kilkadziesiąt, a nad każdym prawie podlatywały stada gołębi i płynęły z kominów srebrne wstęgi dymu.

Ale domek pod wiązem, najgłębiej od drogi cofnięty ku brzegowi wązkiej, krętej, z za domków i sadów stalowo pobłyskującej Swisłoczy, tworzył z nizkiemi płotkami swemi wyosobnioną w tej szlacheckiej okolicy zagrodę, jakby na tle rozległego obrazu wyraźnie odrzynający się szczegół...

Tego kwietniowego poranku po raz pierwszy zobaczyłam tę nadświsłocką okolicę i poznałam właściciela tej zagrody. Stał on w sadzie, tuż przy domku, plecami oparty o gruby pień wiązu, w postawie zupełnego spoczynku i spokoju. Wysoki, barczysty, w kapocie, której poły opadały na zrudziałe cholewy obuwia, w czworokątnej czapce, baraniem futrem oszytej, zdala już wyglądał na silnego wyrobnika ziemi, na oracza i siewcę tych pól szerokich, płaskich, które miejscami ciemne jak chleb razowy, a miejscami od młodej runi szmaragdowe, cicho teraz drzemały pod złotym płaszczem słońca. Zdala już widać było, że z pod brwi nawisłych wodził on oczyma po tych polach spokojnie i pogodnie. W nieruchomości jego było coś z pogody i wspaniałości siły, spoczywającej po pracy. Na jednej dłoni łokieć opierał, a drugą trzymał przy ustach krótką fajkę, z której ulatujący dym błękitnawy, nad baranią jego czapką czepiał się młodych gałązek drzewa. Kiedy ścieżką pod płotkiem biegnącą, a potem pasem murawy przez koła zbrużdżonym i sad przerzynającym zbliżałam się ku niemu, na pozdrowienie moje odpowiedział grzecznem pozdrowieniem i lekkiem podniesieniem nad głową czapki, którą wnet przecież osłonił znowu siwiejące włosy i czoło poprzecznemi zmarszczkami zorane. Widok osoby obcej i nieznanej nie zmięszał go, nie uradował, ani przykrości mu żadnej nie sprawił.

Wśród tych płotków, które z zagrody jego czyniły osobne królestwo, pod tem wysokiem drzewem, ręką któregoś z pradziadów zasadzonem, był uprzejmym, ale zupełnie spokojnym. Siwe jego źrenice, czyste i błyszczące, z trochą tylko ciekawości przesunęły się po mojej twarzy, poczem, zaraz, gościnnie wskazał spory, płaski kamień, tuż przy chropowatej ścianie domku leżący.

— Proszę usiąść i spocząć, — zaprosił.

Fajkę, z której popiół wytrząsł, do kieszeni kapoty schował; stopą zadeptał kilka na trawę upadłych iskier. Potem ręce poniżej piersi złożył i wtedy dopiero, na tle ciemno brunatnej kapoty ku sobie zbliżone, przykuć one musiały do siebie wzrok i uwagę patrzącego, bo wyglądały daleko mniej na zwykłe ręce ludzkie, niż na symbol lub hieroglif. Wyglądały one na symbol czegoś potężnego i niezmordowanego, a jednak dziwnie steranego, wykoszlawionego i zczerniałego; na hieroglif, który w swych boleśnie połamanych liniach zawierał jeden z wiekuistych wyrazów ludzkiego losu. Widać było, że z pracowni natury wyszły one kształtne i nawet niezbyt wielkie, ale teraz, ze skórą ziemistej, a tu i owdzie ceglastej barwy, z żyłami podobnemi do sinych powrozów, z mnóstwem dziwnych blizn i węzłów na palcach, niby plamami wapna bielą paznokci u końców świecących, przypominały one żelazo lemieszy, ostrza kos twarde grudy ziemi, srogie wichry, upały, zamiecie i długie, długie już przeżyte lata. W ogóle, z bliska wydawał się on daleko starszym niż z daleka.

Około sześćdziesięciu lat mieć musiał. Reszta wielkiej, snać, niegdyś siły, utrzymywała mu jeszcze ciało w liniach prostych i wyniosłych ale poniżej karku plecy jego były już przygarbione, a oprócz tych fałd, które pod opadającemi na nie siwiejącemi włosy, przerzynały mu czoło, dwie inne, głębokie, rozdzielały ściągłe policzki od oczu z pogodną i czystą źrenicą, aż do ust bladych, trochę filuternie uśmiechających się pod krótkim i jeszcze płowym wąsem.

Kiedy uczynił parę kroków i grzecznie połą kapoty ocierał pył z kamienia, na którym usiąść miałam, spostrzegłam, że stopy jego ciężko i powoli odrywały się od ziemi i że zbyt krótki oddech grał mu w szerokiej piersi lekko skrzypiącą chrypką. Jednak nie znać było po nim wcale, aby cierpiał. Plecami znowu oparł się o drzewo i z filuternym uśmiechem, zapytywał mnie o miasto, z którego przybyłam. W filuterności tej było coś trochę i łagodnie urągliwego.

— Przyznam się pani — mówił, — że mnie i zrozumieć nie łatwo, jak ludzie po tych miastach wyżyć mogą. Spojrzawszy, zdaje się, że tam i pięknie, bogato, wesoło; w oknach różne towary błyszczą, na ulicach muzyczki grają. Ale za to ściski, huki, tłumliwość taka, jakoby gąszcz leśna i nieprzeniknona. . A smrody! aż obłoków prawie nie widać! A jeden drugiego ściga, popycha! Żeby tak długo, to człowiek, zdaje się, alboby ze wszystkiem zgłupiał, alboby go z pochmurności i smętku nieprzyrodzona śmierć spotkała....

Mówił powoli, z rozwagą, z uśmiechem; gdy wspominał o obłokach, przelotne spojrzenie ku niebu rzucił. Kiedy odpowiadając, mówiłam o różnych, złych i dobrych stronach życia wiejskiego i miejskiego, parę razy potwierdzająco głową skinął.

— Rzecz to pewna, — zaczął znowu, — że od smętków i trudności nigdzie na tym świecie człowiekowi ubiedz nie można. Głogowe drzewo na wszelkiej ziemi rośnie, a czy to w mieście, czy na wsi, nikomu ptaki same do garści nie lecą. Ale zawsze tu lepiej. Może to i od uzwyczajenia zależy, że człowiek na wsi, a osobliwie we własnym zaciszku żyjący, nawet w smętku i umęczeniu, łatwiej sobie pociechę i miłe odpocznienie znajdzie.... Czy pani da wiarę, że kiedy ja nieboszczkę żonę swoją utraciłem i myślałem, że z żalu za nią duszę wyzionę, to mnie, ot, to drzewo i te ptaszki co w jego gałęziach śpiewają, i to pólko, które trzeba było co dzień to z pługiem, to z broną nawiedzać, przy życiu i rozumie ostać dopomogły.

Trochę zmięszany umilkł.

— Człowiekowi prostemu trudno to wszystko co czuje wypowiedzieć, — dokończył, — a osobliwie na starość i język robi się ciężki....

Uważnie, ciekawie przysłuchiwał się temu, co o paru wielkich miastach opowiadałam, a gdy umilkłam, zaczął znowu:

— Mało ja o tem wszystkiem wiedzieć mogę, bo nie wstydząc się powiem pani, że przez całe życie, dwa razy tylko przyszło mnie prawdziwe miasto nawiedzić, raz w kawalerskich jeszcze czasach, z fantazyi i ciekawości, drugi raz, z chorą żoną, do doktorów. Do miasteczek często gęsto jeździć wypada, to na targ albo kiermasz, to za różnemi tam interesami, do kościoła też uczęszczam, krewnych nawiedzam ale to wszystko w bliskości o milę, o dwie, najwięcej zaś kiedy o trzy.... A dalej, to tylko dwa razy w życiu swojem wyjeżdżałem. Nieboszczka moja żona do Ostrejbramy piechotą chodziła; ja nie. Mnie i tu do pana Boga pomodlić się dobrze: czy to w polu, czy pod tem drzewem, czy też kiedy rankiem jutrzenka z nad wody wychodzi a ptactwo i żywioł wszelki po swojemu Pana chwalić zaczyna....

Z zamyśleniem, ciszej, po niebie, trawie i kwitnących drzewach wzrokiem wiodąc, dodał:

— Wszędzie jest Pan Bóg... w niebie, na ziemi....

— W sercu uczciwego człowieka... — wtrąciłam.

Przyjaźnie na mnie popatrzył.

— A tak, sprawiedliwie pani powiedziała. Uczciwość, to najpierwsza i najważniejsza religia, a kto uczciwy, ten Boga w swojem sercu ma....

(D. c. n.)

wa interes kraju i jego potrzeby, że też wie, iż przedłożenie rządowe dla kraju jest szkodliwem, że też usilnie starać się będzie, aby projekt rządowy, tak jak jest. przyjętym nie został. Za skutek mowca nie ręczy, bo ten nietylko od Koła zależy, ale o dobrych chęciach zapewnić może. Przyszłość nietylko w Koła rękach, a przyszłość ta właśnie rozstrzygnie, czyli usiłowania Koła skutek odniosą. Prezes prosi, ażeby zanieść do kraju to przekonanie, że my do przeprowadzenia ustawy w tej formie się nie przyczynimy.

Ks. kan. Szepatowicz dobitnie stwierdził, że żadnej agitacyi w kraju w tej sprawie nie było, ale że powstające powszechne niezadowolenie i zaniepokojenie jest wynikiem zamierzonego naruszenia nietylko interesów właścicieli większych posiadłości, ale także i miast, których mowca jest reprezentantem, i ludu wiejskiego, z którym ciągle się stykając, przyszedł mowca do tego przekonania że jakkolwiek nadużywanie wódki dla moralności ludu jest szkodliwem, przeciwko czemu się działa, umiarkowane spożycie wódki natomiast w naszym klimacie i przy nędznej strawie do niezbędnych potrzeb ludności wiejskiej należy. Interesa zagrożonych dochodów miejskich i konsumentów bardzo ważnym są też czynnikiem, na który projekt nowej ustawy uwagi nie zwraca. Mowca zaznacza uchwały Sejmu w sprawie gorzelnianej i propinacyjnej, jako podstawę akcyi.

JE. p. Grocholski stwierdza, że Koło polskie nie broni wcale żadnych partykularnych interesów, ale jedynie tylko interesu całego kraju, a przeto zarówno większej własności ziemskiej, jak miast i ludu wiejskiego. P. Grocholski przypomina, że mandat, który dzierży, od właścicieli mniejszych posiadłości otrzymał, że o obronę ich interesów usilnie się stara. Koła równie gorąco broni i równą opieką otacza wszystkich mieszkańców kraju i wszystkie warstwy społeczeństwa.

Wiceprezes Koła p. Jaworski wyraża deputacyom gorące podziękowanie za przybycie do Wiednia. Poparcie kraju i ciągła styczność z krajem dodaje bowiem delegacyi siły do walki. — Mowca z zapatrywaniem, przez przewodniczącego deputacyi wyrażonem, zupełnie się zgadza. Dziękuje za silną wiarę kraju, iż Koło uczyni wszystko, co może; wdzięcznie też ocenia, że deputacye nie wchodziły w szczegóły sprawy, ale zaufały Kołu, które w każdej sytuacyi tylko interes kraju mieć będzie na względzie, że nie paraliżowały czynności Koła, ale znaczenie tychże potęgowały. Życzenia i żądania deputacyi schodzą się z życzeniami Koła i jego komisyi gorzelnianej, której mowca przewodniczy. Naszem ciągłem usiłowaniem jest, ażeby ustawa była taką, iżby rolnictwo nadal rozwijać się mogło. W tym kierunku działaliśmy od początku i ciągle działamy. Jeśli to wam wystarcza raczcie odjechać do kraju z tem zapewnieniem, że komisya gorzelniana w miarę sił swoich klęskę od kraju usunąć potrafi, a że Koło polskie żadnych środków nie pominie, ażeby do uchwalenia szkodliwej dla Galicyi ustawy nie dopuścić.

Przewodniczący p. Vivien jak najserdeczniej dziękuje za wypowiedziane przez poprzednich mowców słowa pociechy i otuchy. Nie odezwał się z kraju żaden głos wątpliwości, że wys. Koło obowiązek swój gorliwie i sumiennie jak zawsze tak i teraz wypełni. Obok tej wiary w Koło da się wysnuć z przemówienia prezesa i wiceprezesa Koła nadzieję, że skutek da się po myśli Sejmu, Koła i kraju osiągnąć.

Prezes JE. p. Grocholski stwierdza, że co do ostatecznego skutku, jaki usiłowania Koła odniosą, za nic ręczyć nie może, nie porusza też w tym kierunku ani obaw, ani też nadziei. Obecnie nie możemy jeszcze wiedzieć, jak Izba w tej sprawie stanie, dopiero kroki się zaczynają, i nic ani w dodatnim, ani ujemnym kierunku powiedzieć nie można. Jedno tylko można dać zapewnienie, że Koło ze swojej strony tej sprawy nie zaniedba — i jak jej pilnowało dotychczas, tak też jej i nadal pilnować będzie.

Przewodniczący p. Vivien podziękował prezesowi Koła i prezesowi komisyi gorzelnianej za łaskawe i serdeczne przyjęcie w Kole i za niejakie uspokojenie, z którem deputacye powrócą do kraju.

Z Koła udały się deputacye do JE. p. ministra dla Galicyi bar. Ziemiałkowskiego. Sprawozdanie z przyjęcia poda prezydyum jutro do wiadomości publicznej.

Sekretarze: *St. Ostaszewski.* *Włodz. Kozłowski.*

Przewodniczący *Jan Vivien.*

Ziemie polskie.

Warszawski korespondent do *Dziennika Poznańskiego* pisze z powodu powrotu gen. gubernatora Hurki:

„Hurko powrócił po paromiesięcznej nieobecności. Pobyt jego w Moskwie był spowodowany interesami prywatnemi, ma w tamtych stronach dobra ziemskie. Dotąd żadnej nie ma wieści, czy za pobytu w Petersburgu wyjednał dla naszego kraju jaką zmianę na lepsze, lub na gorsze... jeżeli owo gorsze jest jeszcze możliwe. Natomiast chodzą luźne pogawędki, jakoby projektowano na miejsce Hurki generał-lejtnanta ks. Swiatopełk-Mirskiego, członka rady państwa, człowieka, o którym pochlebne wyrażają opinie. Pogawędki owe wyznaczają dla Hurki godność głównodowodzącego wojskami. Dawniej chodziły pogłoski, że Hurko zostanie ministrem wojny po generale Wannowskim. Nie miały i nie mają one podstawy.

„Generał Wannowskij posiada zaufanie cara i jego osobistą sympatyę — pomimo sędziwego wieku [illegible] czynny i pracowity. Istotnie Hurko, gdyby miał uzyskać podwyższenie, znalazłby takowe chyba w godności ministra — gdy więc ta kombinacya nie ma podstawy, sądzić należy, że po dawnemu będzie nam panował.“

W postępowaniu władz pruskich w Poznańskiem nie cz ć żadnej zmiany. Ojcowie dzieci uczęszczających do szkoły w Mrozowie, na podania swe, żądające, by nauka religii uchwaloną była w języku polskim — dostali od regencyi bydgoskiej odpowiedź odmowną, motywowaną tem, że „dzieci narodowości polskiej postąpiły w rozumieniu języka niemieckiego o tyle, iż rzeczony przedmiot (religię) w tym języku dostatecznie przyswoić sobie mogą.“ Również odmowną odpowiedź otrzymali ciż sami rodzice od inspekcyi szkolnej na prośbę, aby było wolno dzieciom prywatnie pobierać naukę religii. Ciekawem jest, że inspektor w odpowiedzi swej nie daje motywów odmowy, ale oświadcza, że gotów jest ustnie je przedłożyć, jeżeli pierwszy z podpisanych na prośbie, osobiście do niego się zgłosi.

Wiece w sprawie językowej nie ustają — udział w nich zawsze liczny a przebieg wieców poważny.

Z dzienników rosyjskich.

Wspomnieliśmy niedawno, że w miarę, jak w prasie rosyjskiej rośnie prąd przyjazny dla Niemiec, objawiający się czasem aż do śmieszności posuniętym sentymentalnym tonem — rośnie równocześnie namiętna przeciw Austryi nienawiść. Ton dzienników rosyjskich, gdy mówią o Austryi, jest teraz tak gwałtowny, jakim nie był nigdy, a przytem do najwyższego stopnia arogancki — Moglibyśmy codziennie liczne tego przykłady przytoczyć — poprzestańmy dzisiaj na dwóch charakterystycznych wyjątkach.

Graždanin daje entuzyastyczny opis nabożeństwa żałobnego za cesarza Wilhelma w luterskim kościele w Petropawłowsku — i kończy jak następuje:

„Od ziemi oczy wszystkich zwracają się teraz i podnoszą ku nowemu cesarzowi. Jak dotąd w całej Europie jego wstąpienie na tron i pierwsze jego słowa powitane zostały najżyczliwiej. — Tak jest w całej Europie, wszędzie... Ale... *entendons nous*.... wszędzie, z wyjątkiem Austryi. Austrya tai się z tem — ale jest zła na nowego cesarza... za co, trudno powiedzieć, ale jest zła. Podobna jest w tem do kochanki, która czuje, że ją inna z serca oblubień a ruguje. Zazdrość ją męczy, dławi. — Zazdrości — Rosyi. Uroiło jej się, że śmierć cesarza Wilhelma zbliżyła Petersburg do Berlina.

„Taka drobnostka, że rycerz z roku 1812 zapragnął przed śmiercią, aby go pochowano z ruskim krzyżem za waleczność, irytuje Austryę. — I wszystko ją irytuje, a najbardziej to, że nowy cesarz tak jest daleki od wojennych kombinacyi. Tymczasem Austrya o nich tylko marzyła i rada była podstawić nóżkę Rosyi. — A tu cesarz Wilhelm umiera, i oto chcesz, to bij się z Rosyą, ale sama...

„W ogóle martwią Austryę ideały chrześcijańskiej filozofii, zawarte w słowach nowego cesarza. Ona chciałaby trzymać się ogona Germanii wojującej i dostałyby się jej jakieś obrywki od pana sierdzistego; tymczasem pan jest spokojny... nic nie dostaniesz, nic nie zdobędziesz — chyba [illegible] swą własną skórę...“

Niezrównaną jest fantazya, z jaką ks. Mieszczerski stwarza sobie obraz tego, z czem „Austrya się tai.“ Wie o tem, że „jest zła“ — że „zazdrość ją męczy“ — chociaż w żadnym, ani urzędowym, ani choćby ćwierć urzędowym akcie, w żadnym nawet dziennikarskim artykule śladów tej zazdrości i złości wyszukać by nie potrafił. — A już najzabawniejszy jest dziennikarz rosyjski, który twierdzi, że Austryę martwią „ideały chrześcijańskiej filozofii“ w słowach cesarza Fryderyka! Radzibyśmy poznać chrześcijańską filozofię rosyjską!

W innym zaś artykule pisze *Graždanin*:

„Teraz panuje pokojowe najzupełniej usposobienie, ponieważ wszelkie kwestye wojenne ustąpiły na trzeci plan. Pokój nie zasadza się obecnie na czczych hasłach, ale stał się koniecznością, głównym pierwiastkiem polityki zagranicznej. Austrya, wobec tego, dochodzi do wściekłości, i mina jej zrzedła bardzo. Czuje ona dobrze, że teraz nadchodzi okres, w którym stanie sama jedna naprzeciw Rosyi, bez wszelkiej wspólności interesów z Niemcami. Wiedząc, że nie ma za sobą Niemiec, chcąc nie chcąc, zmuszona będzie spełniać wszystkie żądania Rosyi.“

Na ten sam temat fantazują także *St. Petersb. Wiedom.* Z wielką przesadą wynosząc pod niebiosa pierwsze akta rządowe cesarza Fryderyka — powiada:

„Pierwszy krok już zrobiony. Ogromny mechanizm monarchii niemieckiej poruszono z miejsca, a stare podwaliny uznano za nieodpowiednie. — I oto w jednej chwili wszystko, trzymające się tych podwalin, własne i obce, zaniepokoiło się i zachwiało. Ujawniło się to najwyraźniej na tym pasożycie, który oddawna przylgnął do Niemiec i żyje sokami, jakie z nich ciągnie. Z Wiednia i Pesztu rozlegają się głosy rozpaczy! Tam wcześniej niż gdzieindziej dośpiewano sobie w duszy rzeczy, niedopowiedziane w reskrypcie cesarza Fryderyka, a wnioski dotyczące polityki wewnętrznej przeniesiono i do polityki zagranicznej cesarstwa niemieckiego“.

Mamy więc w artykule *Graždanina* austryacką złość, irytacyę i zazdrość — zaś w *St. Petersb. Wiedom.* potęguje się to wszystko aż do rozpaczy w Wiedniu i Peszcie! Szkoda tylko, że znowu zapomniano tę rozpacz czemkolwiekbądź, choćby jakim artykulikiem dziennikarskim udowodnić!

Budżet na rok 1888.

W Izbie poselskiej rozdano już sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie na rok 1888. Generalnym sprawozdawcą jest, jak wiadomo, Mattusz. Ze sprawozdania jego wyjmujemy co ważniejsze:

Preliminarz rządowy obejmował w wydatkach kwotę 535,715 753 złr., w dochodach zaś złr. 514,471.836, niedobór zatem 21,243.917 złr.

Projekt komisyi zmienia te cyfry o tyle, iż preliminuje wydatki na 537,938.945 złr. — dochody na 516.716 585 złr. — niedobór zatem na 21,222.360 złr.

Ustawa skarbowa na rok 1887 ustanawiała wydatki na 537,221.802 złr. — dochody na złr. 509.546.594 — niedobór zatem na 27,675.208 złr.

W porównaniu przeto z zeszłorocznym byłby tegoroczny preliminarz według wniosku komisyi w wydatkach wyższy o 717.143 złr. — w dochodach o 7,169.991 złr. — zaś niedobór jest niższy o 6,452.848 złr.

Sprawozdanie przechodzi porównawczo główne pozycye obu budżetów, wykazując w których rok bieżący w porównaniu z poprzednim wykazuje wyższe, a w których niższe cyfry, i oblicza w znany przez ministra Dunajewskiego używany sposób tak zwany niedobór administracyjny, t. j. ten, jaki pozostaje po potrąceniu jednorazowych, inwestycyjnych wydatków, tudzież jednorazowych nadzwyczajnych dochodów. Tak obliczony niedobór wynosił na rok 1887 kwotę złr. 5,493 417, zaś na rok bieżący 4.506.290 złr, czyli o 987.127 złr. mniej.

Po tych obliczeniach przechodzi sprawozdawca do ogólnych uwag o położeniu skarbu austryackiego.

„Stały wzrost dochodów państwa, który się objawia w wyższych cyfrach podatków bezpośrednich, tytoniu, stempla opłat, podatku konsumcyjnego od nafty, od piwa i mięsa, tudzież w wyższych dochodach kolei skarbowych, mógłby — chociaż w kilku pozycyach tylko stopniowo się dokonywa — i wtedy także zadowoleniem nas przejąć, gdybyśmy przy pewnych rodzajach podatków bezpośrednich wzięli w obliczenie decydujące dla tego wzrostu postanowienia ustaw. To zadowolenie jednak nie może być zupełnem, gdy się zważy, że znaczną część czystej zwyżki z wymienionych gałęzi zarządu pochłania coraz wyższy wydatek na dług państwa. Jeżeli bowiem pominiemy zupełnie dług kolejowy, to rok 1888 w porównaniu z r. 1887 wykazuje wzrost wydatku na oprocentowanie ogólnego długu państwa o 171.336 złr — zaś na oprocentowanie długu tej połowy monarchii o 2,747.557 złr., razem przeto o 2,918 893 złr. Prawda, iż to podwyższenie było spowodowane potrzebami nadzwyczajnemi, jak kredytem na uzbrojenie armii, na obronę krajową i pospolite ruszenie. Ale takie, peryodycznie niestety powtarzające się wytężenie kredytu publicznego, musi także być wzięte w rachubę przy ocenieniu położenia skarbu, ponieważ pozostawia ono zawsze stały ciężar.

Cel, do którego rząd i Izba poselska od dawna zdąża, t. j. przywrócenie równowagi w budżecie państwa, zależnym jest nie tylko od równomiernego z wzrostem wydatków podniesienia dochodów, ale nie mniej też od możliwego w pewnych granicach ustalenia wydatków na sprawy wspólne. Jak nie może ulegać wątpliwości, że ludy Austryi tak samo jak ciała reprezentacyjne zawsze będą gotowe ponieść wszelkie ofiary na zachowanie bytu i stanowiska monarchii jako mocarstwa — to nie mniej jest nakazem ekonomicznym, wszelkiemi środkami dążyć do powstrzymania dalszego zadłużania państwa. I tym razem komisya budżetowa, jak już tylekrotnie, wzięła pod uwagę możność zniesienia loteryi i akcyzy w zamkniętych miastach, [illegible] podatku od budynków, ceny soli, i t. p. i kładła nacisk na potrzebę reformy podatku zarobkowego. Z wywodu ministra skarbu przy wniesieniu preliminarza wynika, że rząd sam gotów jest wziąć pod rozwagę niektóre z tych zagadnień w tej chwili i w tym stopniu, jak skutek wniesionych już do Izby projektów ustawodawczych co do niektórych gałęzi podatków konsumcyjnych po osiągnięciu powyższego celu, t. j. przywróceniu równowagi uczyni to możliwem. Komisya budżetowa intencye te najzupełniej pochwala, chociaż reformę wspomnianych wyżej dwóch rodzajów podatków bezpośrednich (domowego i zarobkowego) niezależnie od innych uważa za potrzebną i będącą na czasie.

Z wnioskiem rządowym żeby cały niedobór 21 milionów pokryć z zapasów kasowych, komisya się zgadza. Wniosku takiego — powiada sprawozdawca — nie czyniłby rząd, bez zupełnego przeświadczenia, że przez odjęcie tak znacznej sumy zapasy kasowe nie zmniejszą się w tym stopniu, żeby to miało zaszkodzić porządnej gospodarce. Ten sposób pokrycia jest tem lepszy, że niepewne położenie polityczne ostatnich czasów niepomyślnie na kurs wpłynęło, że zatem pożyczka na pokrycie niedoboru byłaby niekorzystną. Zapasy kasowe, które do r. 1879 stały zawsze niżej 100 milionów albo tylko trochę wyżej, podnoszą się stale, i według zamknięć rachunkowych wynosiły z końcem roku finansowego 1886, a więc z końcem marca 1887 więcej niż 145 milionów.

Komisya nie czyni wniosków co do wczesnego załatwiania budżetu — z kilku bowiem wskazówek przekonała się, że rząd zmierza do uporządkowania i ustalenia kolei obrad ciał reprezentacyjnych tak że dla Rady państwa pozostanie zawsze sesya jesienna.

Sprawozdanie kończy się wnioskami:

1) o zatwierdzenie budżetu,

2) o wezwanie rządu, aby na przyszłość w preliminarzu obok wszystkich cyfr dochodów i wydatków zamieszczał cyfry, na rok poprzedni ustawodawczo uchwalone.

3) o wezwanie rządu, aby przedłożył Izbie zestawienie wszelkich dodatków, pobieranych przez kraje, powiaty i gminy, uporządkowane według prowincyj.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 marca.

(††) Otwierając posiedzenie, prezydent dr. Smolka oznajmił Izbie, że komisya ekonomiczna wybrała przewodniczącym p. ks. Czartoryskiego.

P. Zeithammer wnosi, ażeby projekt do ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego skutkiem szkód elementarnych odesłano — w myśl § 42 regulaminu Izby — do komisyi podatkowej, z poleceniem zdania sprawy w przeciągu 24 godzin.

Pp. Richter i Zallinger starają się poprzeć ten wniosek. — Dr. Sturm zaś występuje przeciwko wnioskowi. Utrzymuje on, że ograniczenia wprowadzone do ustawy przez Izbę panów są zbyt znaczne, aby można było tak łatwo się na nie zgodzić; radzi więc Izbie postępować w tak ważnej sprawie oględnie i z rozwagą. Posłowie powinni dokładnie poznać zmiany, uchwalone przez Izbę panów; a komisya nie będzie w stanie opracować tej kwestyi w przeciągu 24 godzin. — P. Tausche również popierał zdanie dra Sturma.

Poczem wniosek Zeithammera odrzucono 108 głosami przeciwko 91. Polacy głosowali razem z lewicą przeciw wnioskowi.

Prezydent ministrów hr. Taaffe, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, odpowiada na interpelacyę Weitlofa i tow. względem wykonania ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków. Minister wyjaśnia, iż niesłusznem jest zarzucać ministerstwu niedbałość w wykonaniu wymienionej ustawy. Rząd bynajmniej nie zapomina o tej sprawie, gdyż już 13 lutego b. r. zażądał kredytu na wykonanie tej ustawy w kwocie 16 500 złr. i zajął się wypracowaniem szczegółowego programu wykonania ustawy. Te prace przygotowawcze postąpiły już o tyle, iż równocześnie z wejściem w życie ustawy, więc dnia 2 kwietnia b. r., będą już ogłoszone rozporządzenia wykonawcze.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn w odpowiedzi na interpelacyę Reichera oznajmia że według oświadczenia ministra wojny, nie wydano rozporządzeń, ażeby mąka z Austryi na potrzeby wojska w Bośni i Hercegowinie wtedy tylko mogła być dopuszczoną, gdy ma plombę węgierskich władz skarbowych.

P. Pernerstorfer interpeluje przewodniczącego komisyi dla sprawy urządzenia izb robotniczych względem zebrania potrzebnego materyału statystycznego i zarządzenia odnośnej ankiety. Przewodniczący p. Adamek odpowiada, że proszono już rząd o dostarczenie komisyi materyału statystycznego; co zaś do ankiety, tej nie zarządzono, gdyż sprawa ta nie weszła jeszcze pod obrady komisyi. Przewodniczący zapewnia, że komisya nie zaniedba niczego, co mogłoby przyspieszyć załatwienie tak ważnej sprawy.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

Dr. Exner w imieniu komisyi przemysłowej zdaje sprawę z projektu do ustawy o obowiązkowem wyprobowaniu wszelkiej ręcznej broni palnej, zalecając Izbie projekt do przyjęcia. W dyskusyi biorą udział pp. Ghon i dr. Russ. Ten ostatni proponuje pewne zmiany w §. 2 omawianej ustawy. Minister handlu marg. Bacquehem w obszernej przemowie popiera projekt rządowy, żądając przyjęcia go w redakcyi rządowej bez żadnych zmian.

Poczem Izba przyjęła projekt w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą, wzywającą rząd, ażeby zachęcił rząd węgierski do przeprowadzenia analogicznej ustawy, i, w razie powodzenia, do porozumienia się obydwóch rządów co do wykonania tej ustawy.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu następujące projekta: projekt rządowy o urządzeniu magazynów na uzbrojenie obrony krajowej i o pokryciu połączonych z tem kosztów. — projekt zakupienia budynku na czeską szkołę przemysłową w Bernie, — rządowy projekt, dotyczący konwencyi z Rumunią w sprawie uregulowania granicy austryacko-rumuńskiej. — i projekt rządowy o postępowaniu cłowem z próżnemi beczkami drewnianemi od nafty.

Po zamknięciu obrad odczytano jeszcze następujące interpelacye:

Dr. Kronawetter i tow. interpelują prezydenta ministrów względem zawieszenia przez władzę czynności fachowego Stowarzyszenia piekarzy w Wiedniu.

P. Kindermann i tow. interpelują prezydenta ministrów względem udzielenia subwencyi fizykowi miejskiemu na doświadczalne badanie środków żywności.

Wreszcie odczytano wniosek dra Krofty i towarzyszy co do przedłużenia ustawy z 31 marca 1875 r., tudzież ustawy z 11 czerwca 1881 r o zwolnieniu od stempla przy wykreślaniu drobnych pozycyj hypotecznych i o ulgach w pobieraniu stempla przy konwersyi długów hypotecznych.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek d. 23 b. m. o godz. 10 rano.

Wiedeń, 23 marca.

(††) Po otworzeniu posiedzenia rozdano posłom preliminarz budżetu na rok 1888.

Dr. Herbst wnosi petycyę, podpisaną przez 6.938 osób o odrzucenie wniosku szkolnego ks. Liechtensteina.

Do komisyi kontroli długu państwa wybrano hr. Augusta Łosia.

Wniosek pp. Neunera i Zallingera o ulżenie nędzy w okręgu Klausen (w Tyrolu) odesłano do komisyi budżetowej.

Umowie Austro-Węgier z Hiszpanią względem przedłużenia traktatu handlowego z Hiszpanią 3 czerwca 1880, jakoteż traktatowi handlowemu z Zanzibarem udzielono konstytucyjnego przyzwolenia.

Uznano za ważne wybory hr. Kuenburga, dr. Błażka i hr. Lażańskiego.

Z kolei dr. Mattus w imieniu komisyi budżetowej zdawał sprawę z 14 i 15go sprawozdania rocznego komisyi kontroli długu państwa. Z powodu 14go sprawozdania komisya budżetowa wnosi: 1) Izba przyjmuje do wiadomości i zatwierdza treść 14 go sprawozdania komisyi kontroli długu państwa; 2) Izba wypowiada swe zdanie, iż w myśl ustawy z dnia 10go czerwca 1868go roku. — Komisya budżetowa ma prawo wezwać prezesa komisyi kontroli długu państwa i prosić go o udzielenie szczegółowych wyjaśnień w sprawach kontroli długu państwa i że prezesowi temu służy prawo udzielenia żądanych wyjaśnień.

Z powodu 15 sprawozdania komisya budżetowa wnosi: 1) Izba przyjmuje do wiadomości i zatwierdza treść 15 sprawozdania komisyi kontroli długu państwa. 2) Wzywa się ck. rząd, aby co do wykupionych na rzecz państwa prywatnych kolei żelaznych przy zamknięciu każdego półrocza robił wykaz wszystkich dokonanych wypłat, oraz udzielił wiadomości o tem, w jakiem stadyum znajduje się formalne przeprowadzenie konwersyi obligacyj kolejowych na papiery długu państwa. 3) Wzywa się komisyę kontroli długu państwa, aby w swych sprawozdaniach rocznych udzielała Izbie poselskiej wiadomości o tych wykazach rządowych.

Dyskusya w tej sprawie była bardzo ożywioną, gdyż podniesiono znaną sprawę Langhammera. Pierwszy mowca p. Doblhoff, który poprzednio należał do komisyi kontroli długu państwa, uzasadniał swoje wystąpienie z komisyi postępowaniem b. sekretarza komisyi Langhammera które mowca uważa za nieformalne. Mowca sądzi, że Izba z powodu tych nadużyć powinna wyrazić naganę prezesowi komisyi kontroli długów państwa.

Pp. Plener, Neuwirth i Sturm poddali ostrej krytyce postępowanie prezydyum i sekretaryatu komisyi; minister zaś Dunajewski i dr. Fuchs starali się udowodnić, że ani komisyi kontroli długów państwa, ani jej prezesowi nie można nic zarzucić, gdyż postępowanie ich było zupełnie zgodne z prawem.

Minister wyjaśnia stan rzeczy na zasadzie dokumentów urzędowych, powiada, że rząd nigdy nie pragnął ograniczyć działalności tej komisyi, przyznając jej wielką doniosłość.

W dyskusyi wziął udział i dr. Herbst głównie w tym celu, ażeby odpowiedzieć ministrowi skarbu na nieprzychylne odezwanie się jego o tej epoce działalności komisyi kontroli, kiedy Herbst był członkiem tej komisyi. Dr. Herbst przytoczył w dosłownem brzmieniu reskrypt cesarski, wystosowany do ówczesnego prezydenta tej komisyi ks. Colloredo: w reskrypcie tym cesarz wyraża swe uznanie dla pełnej poświęcenia działalności ówczesnej komisyi. — Po tych słowach cesarza Herbst może nie dbać o to, co sądzi o działalności ówczesnej komisyi minister skarbu.

Po zamknięciu dyskusyi Izba przyjęła i zatwierdziła sprawozdanie komisyi kontroli długów państwa.

Następnie odczytano i odesłano do komisyi podatkowej wniosek pp. Burgstallera i Luzzato, dotyczący reformy ustawy z 9 lutego 1882 o podatku domowym.

Poczem przeprowadzono dyskusyę nad rządowym projektem do ustawy o handlowych znakach ochronnych — i na wniosek dra Reichera postanowiono przekazać ten projekt do rozpatrzenia specyalnej komisyi z 24 członków, którzy mają być wybrani z łona całej Izby poselskiej.

Na tem obrady zakończono.

P. Ruczka i tow. przedkładają wniosek względem dopełnienia §§. 35 i 36 ustawy z 7 maja 1874 o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero po świętach Wielkanocnych d. 10 kwietnia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 marca

Nar. Listy donoszą, że parlamentarna komisya prawicy odbyła we czwartek ostatnie przed świętami posiedzenie, na którem za radą Smolki postanowiono, iż pierwsze posiedzenie Izby po świętach odbędzie się dnia 10 kwietnia. Gdy jednakże i w tym dniu prawica nie jest pewną większości, przeto budżet wejdzie na porządek dzienny dopiero na drugiem posiedzeniu. Pierwsze czytanie wniosku Liechtensteina nastąpi dopiero po uchwaleniu budżetu.

Od kilku dni rozpisują się niektóre dzienniki o układach między Rosyą a Watykanem. Układy te toczą się na podstawie preliminaryów, ułożonych w Wiedniu między nuncyuszem papieskim i ambasadorem rosyjskim. — Papież, któremu udało się przyjść do zgody z Niemcami, spodziewa się, że i z Rosyą zawrze porozumienie. W Niemczech ta zgoda została okupiona oddaniem ludu polskiego na pastwę germanizacyi przez duchowieństwo niemieckie; — uzasadnioną jest przeto obawa, że i w stosunku do Rosyi kurya rzymska gotowa zezwolić na zaprowadzenie w kościele łacińskim t. z. dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim, co już od kilkunastu lat rząd rosyjski bez zezwolenia Rzymu, wszelkiemi sposobami stara się wprowadzić. Opór milczący przeciw odnośnym zarządzeniom władzy świeckiej i pozyskanych niecnych dostojników kościelnych jest od kilkunastu lat powodem nowej martyrologii, — szczególnie w dyecezyach litewskich.

Jak obecnie stoją rokowania, to niewiadomo, zwłaszcza, że dzienniki rzymskie, mające styczność z Watykanem, otrzymały polecenie nie podawać żadnych wiadomości. Mimo to rozeszły się z Rzymu doniesienia do *N. fr. Pr.* i do francuskiego *Figaro*, które według ostatniego z tych dzienników poniżej podajemy, a mianowicie:

Watykan otrzymał z Wiednia propozycye rosyjskie, mające ustanowić *modus vivendi* i uregulować stosunki obu władz. Papież zwołał natychmiast nadzwyczajną komisyę kardynalską kongregacyi spraw kościelnych i przedłożył jej owe komunikacye. Ośmiu kardynałów było obecnych, między nimi kardynałowie: Rampolla, Schiaffino, Ledóchowski, Monaco della Valetta i Parocchi. Z powodu ważności sprawy papież przydał do komisyi dwóch sekretarzów: Mgra Agliardi i mgra Veccia. Mgr. Agliardi składał raport. Dokument wtedy dopiero będzie znanym, gdy papież poweźmie decyzyę.

Układy toczyły się o trzy następujące punkta:

1) Przywrócenie punktualne i całkowite konkordatu z roku 1883. Z tego powodu żadna nie powstała trudność, gdyż Rosya oświadczyła z góry, że gotową jest wprowadzić w życie akt podpisany w roku 1883 przez p. Giersa i kardynała Jacobiniego.

2) Kwestya języka rosyjskiego. Tu był punkt delikatny. Rosya żąda w istocie, aby podczas aktów obrządku katolicy przyjęli język rosyjski. Polacy katolicy sprzeciwiają się temu, mówiąc, że kwestya religijna jest ściśle związana z kwestyą polityczną i że nie można ich rozłączać, nie rzucając kościoła w Polsce na pastwę rusyfikacyi. W roku 1883 Watykan żądał i osiągnął to, że kwestya ta wyłączoną była z układów. Tym razem uczyniono sobie wzajemne koncesye, doswa-

lające dojść do porozumienia, nie łamiąc żadnego prawa i nie przesądzając o przyszłości.

3) Przywrócenie stosunków urzędowych. Wziętym tu jest za typ *modus vivendi*, przyjęty przez Prusy: minister uwierzytelniony przez cara przy Watykanie, lecz bez nuncyusza w Petersburgu.

Rosya odmówiła tej koncesyi w r 1883, lecz zdecydowała się na to na teraz.

W Petersburgu pojawiła się broszurka, pochodząca z tajnej drukarni, ale bardzo dobrze wydrukowana Broszurka ta została rozesłaną wszystkim osobom, piastującym jakiekolwiek większe urzędy i godności, a nawet miała się dostać do rąk cara.

Według doniesienia do *Pol. Corr.* treść tej broszury jest następująca:

„Wojna z Niemcami jest nieunikniona, chociaż Rosya wcale jej nie pragnie. Wojsko rosyjskie spełniłoby bezwątpienia swoją powinność, gdyby tylko dowódcy jego byli dzielnymi, ale właśnie w tej mierze zachodza wątpliwości. Atoli w razie potrzeby — tak się pocieszają Rosyanie skłonni do wojny — za wojskiem powstanie lud sto-milionowy; lecz w tej mierze autor broszury radzi nie oddawać się zbyt wielkim iluzyom. Lud przyjmie klęskę o wiele spokojniej, niż się powszechnie przypuszcza, bo wie dobrze, że ta wojna pochodzi z pobudek politycznych i ekonomicznych, a to nie obudza w nim takiego zapału, jak pod czas wojny tureckiej, kiedy weń wmówiono, że Turcy mordują braci-chrześcian.

„Cóż uczynił rząd — pyta broszura — aby poprawić byt tych stu milionów? Nic zgoła! Oto w polityce zewnętrznej jako wyskok mądrości wymyślono frazes o „narodowem stanowisku" i pod jego osłoną wprowadzono reakcyę na każdem polu życia narodowego. Wstrzymano i cofnięto rozwój; uniwersytety oddano pod dozór policyi; wyższe wykształcenie stało się wyłącznością klasy zamożniejszej; szkoły ludowe przemieniono w parafialne, aby w nich uczyć „prawowierności", ale niczego więcej. Ziemstwa mają być zniesione. Społeczeństwo protestuje przeciw tej reakcyi, ale bezskutecznie. Skazanie społeczeństwa na zupełną bezwładność stało się aksyomem mądrości rządowej, a Rosya jęczy w jarzmie nieznośnej biurokratycznej samowoli".

Stosunki między Niemcami a Rosyą, jak na teraz, ułożyły się przyjaźnie. W. książęta rosyjscy, wysłani przez cara na pogrzeb cesarza Wilhelma zabawili tam kilka dni i doznawali od ks. Bismarka szczególnych objawów życzliwości.

Mimo to niektóre dzienniki niemieckie, szczególnie *Kö'n Ztg* nie przestały po dawnemu przedstawiać ekonomiczny stan Rosyi w świetle bardzo ponurem. *J. de St Petersb.* polemizując z wywodami tamtego dziennika, twierdzi, że te wywody nie mają żadnej podstawy i pisze dalej: „Na teraz przeciwstawimy tym wywodom czysto przedmiotowy stan środków, jakie skarb państwa miał do swej dyspozycyi w roku 1886 Otóż dnia 1 stycznia 1886 r. było w kasach 26·8 mil. — 1 lutego 52·5 mil — 1 marca 22 mil.; — w r. 1887 zaś dnia 1 stycznia 78·8 mil. — 1 lutego 108·3 mil. — 1 marca 96·4 mil — A ponieważ w ostatnich miesiącach nie było żadnych operacyj kredytowych, przeto cyfry powyższe dowodzą, że podatki wpływają w sposób zadowalniający, oraz że nie zrobiono żadnych nadzwyczajnych wydatków.

W Sofii dnia 22 b. m. odbyła się narada ministrów i postanowiono nie odpowiadać wcale na znaną notę w. wezyra.

Dzienniki bułgarskie głosiły, że rząd w razie zbrojnej interwencyi, czy to ze strony Rosyi, czy też Turcyi, ogłosi niepodległość Bułgaryi, ale rząd nie myśli o tem, bo jest przekonanym, że takie ogłoszenie narobiłoby jeszcze więcej kłopotów i zawikłań międzynarodowych, chociaż przygotowuje się do obrony na wszelki wypadek.

Podziemne knowania agentów rosyjskich odbywają się ciągle tem energiczniej, czem bliższą jest ciepła pora. I tak według doniesień z Widdynia znaleziono u niektórych żołnierzy tamtejszej załogi pismo rewolucyjne, wzywające oficerów i żołnierzy, aby odmówili posłuszeństwa ks. Ferdynandowi, jako uzurpatorowi i wrogowi cara-oswobodziciela.

Księżna Klementyna, matka ks. Ferdynanda, opuściła już Sofię i udała się przez Belgrad do Paryża. Ks Ferdynand pożegnał się z nią na dworcu, a niektórzy ministrowie odprowadzili ją na granicę.

Z Francyi w rozgłośnej sprawie Boulangera nie ma żadnych ważniejszych wiadomości, oprócz że nawet komitety robotników paryskich oświadczyły się przeciw Boulangerowi. Powodem cofnięcia kandydatury Boulangera przez komitet „protestu narodowego", jak twierdzą niektóre dzienniki, było to, że stracono nadzieję zebrania na niego poważniejszej liczby głosów, mimo to agitacya nie ustaje.

Boulanger miał wczoraj wieczór przybyć do Paryża i stawić się przed komisyą śledczą. Przy odjeździe jego z Clermont Ferrand, na dworcu zebrało się około pięć tysięcy osób i pożegnało go okrzykiem: niech żyje!

W Bukareszcie prezydent nowego gabinetu, dawny Bratiano, odpowiadając na interpelacyę o politykę zagraniczną Rumunii oświadczył: „Musimy bronić naszych interesów, wszakże nie naruszając interesów obcych". Następnie zaprotestował przeciw pomysłowi utworzenia rumuńsko-bułgarskiego cesarstwa, jak niemniej przeciw zarzutowi dziwnemu, jakoby rząd wprowadzał germanizacyę kraju. „Pracujemy — mówił dalej — nad rozwojem armii, bo jeżeli chcemy pokoju, musimy być w stanie nasze prawa obronić. Musimy złożyć dowód, iż do nikogo nie mamy szczególniejszej sympatyi, a wszystkie nasze siły zajęte są pracą nad utrzymaniem narodowego bytu."

Sprawy miejskie.

Kraków, 24 marca.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w d. 17 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem fizyk miejski dr. Buszek podał dokładne daty, odnoszące się do przebiegu duru osutkowego w Krakowie od 1 stycznia po dzień 16 marca br Z tego pokazuje się że w tym okresie było w Krakowie razem 39 przypadków wymienionej choroby, a mianowicie 15 z aresztów miejskich, 13 przyniesionych ze wsi okolicznych, 4 powstało w szpitalu św. Łazarza a 7 w mieście. W aresztach miejskich dzięki energicznej i dokładnej desinfekcyi, mianowicie za pomocą przyrządu desinfekcyjnego miejskiego. od 6 bm. nie pojawił się ani jeden przypadek duru osutkowego, a ponieważ liczba chorych w szpitalu i w mieście zmniejsza się, przeto fizyk miejski sądzi, że nie ma żadnej potrzeby otwierania osobnego szpitala dla chorych na dur osutkowy. R. m. dr. Pareński i r. m. dr. Paszkowski podają liczby chorych na dur osutkowy w swych oddziałach szpitalnych, z których także się pokazuje, iż liczba chorych zmniejsza się ciągle. Wobec tego uznała także i komisya, że nie ma powodu do otwierania osobnego szpitala. Natomiast uchwalono zwrócić uwagę, kogo należy, na ciągłe pojawianie się duru osutkowego w niektórych wsiach okolicznych i niebezpieczeństwo dla miasta wynikające z przywożenia chorych do szpitala w Krakowie.

Lwów, 22 marca.

(ys.) Prezydent p. Mochnacki otwiera posiedzenie i zawiadamiając, że ubył znowu jeden członek reprezentacyi miejskiej rabin H. Orenstein, wzywa do oddania czci zmarłemu, co gdy się stało, odpowiada na interpelacyę wniesioną na poprzedniem posiedzeniu. Szło o złożenie rachunków z kwoty wyasygnowanej przez Wydział krajowy zarządowi muzealnemu, na wydawnictwo p. t. „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce." Prezydent udawał się do Wydziału krajowego i do p. Wierzbickiego, który wykazał, iż rachunki złożył na ręce członka Wydziału p. Wereszczyńskiego. Rzeczywiście tak się stało i rachunki te przedstawione będą zarządowi muzealnemu do zbadania i załatwienia.

Nastąpiły z porządku dalsze rozprawy nad statutem miejskiego muzeum przemysłowego. Do § 9 uchwalono statut według projektu już ogłoszonego drukiem. Przy § 9 „Rada nadzorcza" wnosi radny p. Bodyński poprawki. Referent dr. Piętak broni stylizacyi projektu, którą też przyjęto. Do § 10 o sposobie wyboru i warunkach mianowania członków Rady nadzorczej, wniesiono kilka poprawek. W głosowaniu upadły i przyjęto według wniosków sekcyi. Paragrafy 11, 12 i 13, po krótkiej dyskusyi przyjęto już bez dyskusyi, jest ich razem 20. Według adnotacyi końcowej: „Statut staje się obowiązującym z dniem uchwalenia go przez Radę" itd.

Rada uchwaliła następnie sprzedać na Sichowie 16 morgów gruntu p. Wohlfartowi pod budynek dystylarni nafty.

Nastąpiło posiedzenie tajne: Najważniejszym był wybór delegata do krajowej Rady szkolnej na trzechlecie. Po odbytem głosowaniu stwierdzono, że utrzymał się delegat dotychczasowy p. dr. Teofil Gerstmann, który otrzymał głosów 43. Drugi kandydat dr T. Ciesielski miał głosów 26.

Starszym radcą magistratu mianowała Rada p. Strzelbickiego Kazimierza, który otrzymał głosów 47. Drugi kandydat proponowany p. Emil Cossa miał 22 głosów. Na dwie posady radców magistratu mianowani pp. Lukas Edmund jednogłośnie na 68 głosujących i Uruski Ludwik głosów 38.

Resztę spraw tajnego posiedzenia odroczono z powodu spóźnionej pory. Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na 10.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

Adam Asnyk z wycieczki swej na wybrzeże afrykańskie wrócił już do Europy. W uzupełnieniu wczorajszego feletonu, w którym podaliśmy kilka ustępów z jego listów, podajemy wyjątek listu, dziś otrzymanego z Marsylii z dn. 19 bm.

„...Przybiłem nareszcie szczęśliwie do Marsylii, którą oglądać traciłem już nadzieję. Wyjechałem (z Algieru) w sobotę 17 bm. o godz. 12 w południe i według programu miałem być tu w niedzielę o trzeciej po południu. Ale na morzu nic się obliczyć nie da. Przez kilka dni poprzednich wiał *scirocco*, a od soboty rana zaczął dąć gwałtowny *mistral* w przeciwnym kierunku. Ta walka wichrów tak wzburzyła morze, że parowiec nasz z trudnością tylko mógł postępować przeciw wichrowi i fali — i co chwila literalnie fala nas zalewała. Przeprawa zamiast 24 godzin, trwała 40. W ciągu drugiego wieczora straciliśmy jednego pasażera, którego fala zmyła z pokładu, — potem maszyna doznała uszkodzenia i była chwila, w której nie wiedzieliśmy, czy nie trzeba będzie wrócić z falą do Algieru, dostać się na brzegi Hiszpanii, lub zanocować na dnie morza. Nareszcie w poniedziałek o godz. 8 dostaliśmy się do portu Marsylii".

Z odczytu. Zapowiedziany na wczoraj odczyt prof. Cybulskiego „O wpływie uczuć i innych stanów umysłu na czynność serca", odbył się przy nie zbyt licznym udziale publiczności.

U wszystkich narodów serce uznanem zostało jako siedlisko wszelkich uczuć. Wytłómaczeniu, że twierdzenie to przyjąć można także jako fizyologiczną rzeczywistość, a nietylko poetycką formę — poświęcił szan. prelegent wczorajszy wykład. W tym celu zapoznał naprzód zebranych z anatomicznym układem serca, jako części organizmu, następnie z tak zwaną autonomiczną, niezależną grupą nerwów w sercu umieszczoną, a wreszcie wykazał, jaki zachodzi stosunek tych nerwów do reszty i ich wzajemnego fizyologicznego na siebie oddziaływania. Jako konieczną pomocą do wyjaśnienia tych nadzwyczaj skomplikowanych kombinacyj, posługiwał się prelegent rysunkiem, sztucznym preparatem serca i przyrządzonym z wołowego; nadto demonstrował w elektrycznem świetle mniej lub więcej przyspieszone ruchy, czyli tak zwane tętno serca, ku czemu biedny żółw i żabka poświęciły swoje bijące jeszcze serca. Wykład trwał przeszło półtory godziny.

Na budowę sali gimnastycznej dla „Sokoła" odbędzie się we wtorek w teatrze przedstawienie. Oprócz świetnej komedyi Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" odegraną zostanie tak prawdziwem ciesząca się powodzeniem pełna humoru komedyjka Bałuckiego „O Józię", widowisko zakończy wielki obraz z żywych osób p. t „Zdrowa dusza w zdrowem ciele". Układem zajmie się p. Z. Sarnecki, wraz z jednym z wybitnych artystów malarzy.

Przedstawienie to będzie ostatniem przed świętami, a ze względu na cel i sympatyę, którą się cieszy we wszystkich sferach naszego miasta tak świetnie rozwijające się Stowarzyszenie gimnastyczne, niepodobna wątpić, iż sala będzie przepełnioną.

Bilety zamawiać i nabywać można do dnia przedstawienia w handlu galanteryjnym p. Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim.

Lekarzem zdrojowym w Krynicy mianowany został dr. Leon Kopf, b. asystent katedry chorób skórnych na uniwersytecie krakowskim.

Kółko szermierzy „Sokoła" podaje do wiadomości, iż z powodów dawniej nieprzewidzianych, a od tegoż niezależnych, lekcye szermierki odbywać się będą obecnie nie w poniedziałki i piątki, lecz we wtorki i czwartki od godz. 8—9 wieczór.

O wypadku kolejowym na nasypie w pobliżu Radvany, zarząd ruchu węgiersko-galicyjskiej kolei ogłasza:

„W nocy z dnia 19 na 20 b m., przed godziną 11 wezbrała nagle górska rzeka Laborcz, płynąca od Łupkowa wzdłuż kolei aż po Homonnę i zmieniwszy raptownie kierunek, uderzyła w groblę kolejową między stacyami Mezö-Laborcz i Radvány, właśnie w chwili, gdy przez nią przejeżdżał lokalny pociąg mięszany, idący z Legenye-Mihalyi do Mezö Laborcz. Pomimo, iż grobla jest tamże kamiennem obmurowaniem należycie ubezpieczoną, nie oparła się prądowi wody i osunęła się, powodując wykolejenie lokomotywy, pięciu za nią idących, częścią ładowanych, a częścią próżnych wagonów ciężarowych i jednego próżno idącego wagonu osobowego, które stoczyły się w rzekę. Maszynista poniósł śmierć, pod zas gdy palacze tylko lekkich doznali uszkodzeń. Konduktor, prowadzący pociąg i jeden hamulcowy, ponieśli ciężkie uszkodzenia. Z 41 podróżnych nikt nie doznał szwanku, co temu zawdzięczyć trzeba, iż wagony osobowe zostały na torze powstrzymane.

Powodzie na Węgrzech równie dotkliwie jak u nas dają się czuć mieszkańcom. Dla dotkniętych powodzią Węgrów przeznaczył cesarz z prywatnej swej szkatuły 10.000 zlr.

Do odebrania znajduje się w urzędzie policyi zegarek srebrny z łańcuszkiem srebrnym, znaleziony wczoraj rano w Rynku; świadectwo p. Jana Wodzińskiego, znalezione na ulicy Siennej, oraz pudel biały niewiadomego właściciela.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała Gustawa Tissona, przybierającego charakter nauczyciela języka francuskiego, za kradzież paltota z przedpokoju dra Blumenstocka i futra z przedpokoju pana Baranowskiego prezesa — palto i futro odebrano z rąk nabywcy Lanera na Kazimierzu; Romana i Adama Skibińskich i Michała Styrchawka z Podkamienia *ad* Brody za wychodźtwo bez fundnszów i legitymacyi do Ameryki; Sonika Jakóba złodzieja za urwanie rynny z realności p Ertla przy ulicy Szlak, którą potem sprzedał żydowi za 40 centów; Polaka Jana z Grzechini, za zosiadanie butów erarialnych wojskowych, które mu sprzedał żyd na Kazimierzu; Kruczka Jakóba i Prowadzisza Józefa, za kradzież węgli na kolei; Hackenberg Teresę, za kradzież śledzi w sklepie Fritscha na małym Rynku; Zbóika Mateusza, za sprzeniewierzenie: Kasprzyka Antoniego za kradzież balii.

Lwów 22 marca. (Koresp. *Nowej Reformy*). (yz). Koło literacko-artystyczne uczciło w dniu wczorajszym rocznicę zgonu J. I. Kraszewskiego — świetnie. Zapowiedziany na godzinę 7 wieczorek z bogatym programem, opóźnił się wprawdzie nieco, ale ktokolwiek mógł być uczestnikiem wieczorku, nie pożałował tego. Program musiał być o tyle zmieniony, że szanowny prezes Koła, p. Albert Wilczyński nie mógł zagaić wieczorku z powodu choroby w rodzinie. Zastąpił go wiceprezes p. L. Syroczyński. W przemówieniu zwięzłem podniósł zasługi J. I. Kraszewskiego, jego wpływ na umysły już schodzących do grobu pokoleń i da Bóg, przyszłych, które po polsku czuć i myśleć nie przestaną.

Szczupły lokal Koła przyjął gościnnie w swych ścianach osób tyle, ile tylko wejść, usiąść i stanąć mogło. Skromnie, ale gustownie w zieleń przybrana była konsola, na której jaśniało białe popiersie tego, którego śmy pamięć czcili, pomni jego hasła: prawdą a pracą. Po wstępie odczytał p. Stanisław Pepłowski rozprawę „Kraszewski, jako pisarz dramatyczny". Wykazawszy, że Kraszewski nie dorywczo zajmował się pracą dramatyczną, podzielił prelegent dramatyczną twórczość Kraszewskiego na okresy i począwszy od pierwszego utworu, od fantazyi dramatycznej „Szatan i kobieta" — wykazywał stopniowy rozwój w jego utworach dramatycznych. Wiernie, pięknie i z werwą nakreślił prelegent obraz tego czasu, kiedy Kraszewski uczynił był z Żytomierza ognisko sztuki i literatury.

Zebrani w Kole członkowie, niemniej jak liczne grono pań obdarzyło prelegenta szczeremi oklaskami. Nastąpiły produkcye muzyczne, dobrane do poważnej chwili i czci, jaką wyrazić usiłowano dla pamięci Kraszewskiego. Pierwszym numerem było Adagio z sonaty Mendelsohna, wykonane przez panią Adelman-Majewską na fortepianie z towarzyszeniem wiolonczeli (p. Sladek). P. Jeromin, członek opery lwowskiej, odśpiewał prześlicznie pieśni Moniuszki i Rubinszteina. P. Woleński wygłosił wiersz Konopnickiej 18 kwietnia — poświęcony pamięci Kraszewskiego. Chopina Laryhetto i Mazurka Żeleńskiego, odegrała pani Ad Majewska z przejęciem i wrażenie też wywołała nie małe i oklaski szczere. Poważny utwór Gounoda „Hymn do św. Cecylii", wykonany został przez pp. Sladka, Wolfsthala i Wszelaczyńskiego przy towarzyszeniu harfy, na której mistrzowską grą odznaczyła się panna Pistor. Młoda debiutantka panna Mira Heller, obdarzyła nas odśpiewaniem pieśni Moniuszki do słów Kraszewskiego „Czy powróci" i kompozycyi p. Galla pod tytułem „Piosneczka z ogródka". Młoda artystka włada już umiejętnie głosem, a głos to o skali rozległej, dźwięczny, silny i co najważniejsze — nader miły. I jeszcze jednej wysłuchaliśmy deklamacyi z utworów Kraszewskiego, którą wygłosiła artystka pani Stachowicz. Potężne wrażenie sprawił chór *Lutni* lwowskiej. Był to znowu utwór naszego nieśmiertelnego Moniuszki: „Chór z Witolorandy", Kraszewskiego. Późno, bo dopiero po dziesiątej wieczór opuściliśmy przybytek Koła liter.-artyst. z odniesionem miłem i podniosłem wrażeniem. Godne to było uczczenie najpopularniejszego mocarza pióra w Polsce.

W Wieliczce odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu w sali magistratu bezpłatny wykład popularny p. A. Domańskiego nauczyciela szkoły wydziałowej. Temat wykładu „pieniądze i ich użycie."

Przemyśl 22 marca. (Koresp. *Nowej Reformy*). W nadchodzącą niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali rady miejskiej, mieć będzie w naszem mieście profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Tomasz Stanecki wykład „o przepowiedniach stanu powietrza", a to na rzecz oddziału przemyskiego Towarzystwa „Rodzina". Wiadomość ta będzie przyjemną dla światłych mieszkańców grodu Przemysława, którzy licznie przybyć powinni na wykład, aby usłyszeć wiele zajmujących rzeczy z ust polskiego uczonego.

Żywiec 22 marca. (Koresp. *Nowej Reformy*). Rok temu, — zawiązał się w naszem miasteczku teatr amatorski, dzięki inicyatywie i energii notaryusza p. Bronisława Sądeckiego, który siłą woli przezwyciężywszy mnóstwo przeszkód, zdołał nie tylko zebrać i zachęcić grono amatorów między miejscową inteligencyą, ale nadto potrafił zainteresować sprawą ogół tutejszy.

Po kilku, zawsze w zupełności udałych przedstawieniach, odegrano w dniu 18 marca b. r. „Zemstę" hr. Fredry przy szczelnie zapełnionej sali ratuszowej, w obsadzie i z wystawą, jakich nie powstydziłaby się nawet większa scena. Główne role, jak Klary (panna Julia Fisz.. z Krakowa) Podstoliny (pani Gizela D...), Cześnika Raptusiewicza (p. Bronisław S.) Papkina (p. Władysław D.) Rejenta Milczka (p. Władysław Krz...) i Wacława (p. Karol R.), tudzież wszystkie podrzędne, wystudyowane w najdrobniejszych szczegółach, oddane z należytem zrozumieniem mogły zadowolnić nawet wybrednego widza. Sala co chwila brzmiała oklaskami, a w całem audytoryum zapanowało jedno zdanie: „że wszyscy grali jak prawdziwi artyści".

Z Dublan Dnia 21 bm. odbył się egzamin główny w wyższej szkole rolniczej. Kandydatów, po ukończeniu 3-letnich kursów w roku poprzednim, zgłosiło się trzech. Do komisyi egzaminacyjnej, ze zaproszonych i spodziewanych trzech egzaminatorów, przybył tylko jeden p. Habicht z Gumnisk, pełnomocnik ks Sanguszki. Resztę egzaminatorów zmuszone było kolegium profesorów wybrać ze swego grona. Wynik egzaminów był: dwóch ze stopniem bardzo dobrym, jeden z postępem dobrym.

Dnia 23 bm. odbyło się w Dublanach w kaplicy szkolnej żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Sewaryna Smarzewskiego zmarłego w Wiedniu, byłego prezesa Tow. gospodarczego, dzielnego szermierza w sprawach ojczystych na polu ekonomicznem w Sejmie krajowym, jak i w Radzie państwa.

W Wiedniu otwartą została onegdaj, jako w pierwszy dzień wiosny wystawa kwiatów, urządzona przez Towarzystwo miłośników ogrodnictwa, ku uczczeniu jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa. Wystawa świetnie się przedstawia, zarówno pod względem obfitości jak i doboru okazów.

Ze Stowarzyszeń.

— W poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Brackiej pod Nr. 15 I piętro posiedzenie Towarzystwa technicznego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z posiedzenia dnia 5 marca. 2) Sprawozdanie prof dra Bandrowskiego o dziele Szczepanowskiego „Nędza w Galicyi". 3) Sprawozdanie członka Borelowskiego z dwóch posiedzeń wzmocnionego zarządu. 4) Wnioski członków.

— W dniu wczorajszym odbyło się po południu o godzinie 5 w Pałacu biskupim posiedzenie doroczne Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci. Po krótkiem zagajeniu przewodniczącego JE. ks biskupa Dunajewskiego, w którem oddał hołd pamięci zmarłych członków i wspomniał o kolonii letniej w Rabce, członek komitetu dr Ściborowski odczytał protokół z posiedzenia dorocznego z 1887 roku i zdał sprawę z czynności komitetu w roku ubiegłym. Następnie jeden z kontrolorów profesor dr. Rosner podał wykaz dochodów i rozchodów Towarzystwa i stan funduszów stałych, poczem udzielono absolutoryum. Wreszcie dyrektor szpitalu prof. dr Jakubowski podał wiadomość o ruchu chorych w szpitalu św. Ludwika i kolonii w Rabce. W końcu posiedzenia rozdano obecnym sprawozdanie z 1887 roku drukiem ogłoszone.

— Z polecenia Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich udzielono rodzicom najbiedniejszych dzieci małe zapomogi na sprawienie im obuwia, mianowicie w szkole na Kleparzu dla 14 chłopców, na Smoleńsku dla 10 chłopców, na Piasku i na Dajworze, w każdej szkole dla 8 chłopców, u świętego Krzyża dla pięciu chłopców, u świętej Barbary dla 4 chłopców, w szkole ćwiczeń w Seminaryum nauczycielskiem męskiem dla 1 chłopca, w szkołach zos żeńskich w X dla 13 dziewcząt, w XIII dla 8 dziewcząt, w XIV dla 5 dziewcząt.

Oprócz 100 złr, które na cele Towarzystwa dała hr Róża Tarnowska, wpłynęło w ciągu tego miesiąca 25 złr. od p. Ignacego Żółtowskiego (jest to jego doroczny datek), tudzież 10 złr. od p. Benedykta Lipkowskiego. Nadto otrzymał Wydział od p. Franciszka Kroebla wielką ilość sukna dla biednych dzieci, które jednak spożytkuje dopiero na jesień. Serdeczne podziękowanie składa szlachetnym dawcom imieniem Wydziału.

Dr. Zoll przewodniczący.

— „Wydział" Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 13 marca b. r. w sposób następujący: Przewodniczący: kol. Kostkiewicz Kazimierz bibliotekarz i zastępca przewodniczącego kol. Roguski Tadeusz, sekretarz kol. Koerber Stanisław, skarbnik kol Fokasiewicz Aleksander, gospodarz i archiwista kol. Słotwiński Konstanty.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* na dotkniętych powodzią złożyli: Pp. Dr. Mączka 3 złr., Rząca i Chmurski 3 złr, kasyno w Chrzanowie 4 złr. 20 ct, kółko w hotelu Drezdeńskim 25 złr., od Tadeuszka Stadnikiewicza 1 złr., zebrani goście Sokoła Dzięciołowskiego w Nowym Sączu 6 złr. 30 ct.

Na wsparcie dla dotkniętych klęską powodzi w Galicyi przeznacza wydawnictwo dwutygodnika *Dźwigni* (Administracya w Żółkwi) 5 prct od przedpłaty, zebranej do końca kwietnia br. na tenże dwutygodnik, jakoteż od dochodu z rozsprzedaży nowelki M. J. Marescha p. t. „Winowajca" (25 ct.), tudzież szkiców p. n. „Z autonomicznych sfer" (3 zeszyty po 20 ct) za zgodą autora i nakładcy p. A Barańskiego. Prenumerata całoroczna na *Dźwignię* wynosi tylko 2 złr.

Podziękowanie. Klęska powodzi, która przed kilkunastu dniami powiat krakowski nawiedziła, wywołała ogólne objawy współczucia i czynnej pomocy ze strony wszystkich warstw ludności Krakowa i okolicy.

Rada powiatowa krakowska, pragnąc dać wyraz żywej wdzięczności dla wszystkich, którzy czynem lub datkiem do zmniejszenia klęski, lub złagodzenia losu dotkniętych powodzią się przyczynili, poczuwa się do obowiązku wyrażenia niniejszem publicznie swego podziękowania.

Z głęboką wdzięcznością podnosi Rada powiatowa skuteczne i pełne poświęcenia zajęcie się ratunkiem i pomocą ze strony władz wojskowych, które z własnej inicyatywy na pierwszą wieść o wielkiej klęsce, powiatowi naszemu grożącej, z czynną pomocą pospieszyły i obroną kierowały. Za okazaną temi czynami życzliwość i poświęcenie składa Rada powiatowa serdeczne podziękowanie JExc główno-komenderującemu JO. księciu Windischgraetz, wszystkim pp. generałom i oficerom, oraz oddziałem wojska, które w akcyi ratunkowej brały udział.

Pp. akademikom, którzy z największem poświęceniem i narażeniem zdrowia, a nieraz i życia zajęli się niesieniem pomocy nieszczęśliwym dotkniętym powodzią, składamy również serdeczne dzięki za tak szlachetne przyczynienie się do złagodzenia smutnego losu tych nieszczęśliwych i zmniejszenia rozmiarów klęski.

Kraków, dnia 24 marca 1888

A. Milieski,
prezes Rady powiatowej krak.

Podziękowanie. Akademicy krakowscy, którzy w liczbie 14 przy ostatniej powodzi, zaopatrywali w dniach 12 i 13 marca wsie położone w okolicy Pleszowa, poczytują sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie p. Atteslaenderowi za szczerą prawdziwie polską gościnność, z jaką byli przez niego podejmowani.

Niemniej dziękują serdecznie naczelnikowi posterunku żandarmeryi w Mogile p. Grefnerowi, który z prawdziwem poświęceniem, najchętniej ułatwiał im ich zadanie.

Odznaczenia. Woźny przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Walenty Laskowski, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego w Dębicy Stanisława Dębowa góra Dembowskiego i sekretarza Rady przy sądzie obwodowym w Tarnowie Karola Rudolfa, obudwu dla Tarnowa; zamianował zaś sędzią powiatowym adjunkta sądu obwodowego w Tarnowie, Czesława Łozińskiego, dla Dębicy i lekarza sekundaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie, dra Adama Dobruchowskiego, lekarzem domu karnego męskiego w Wiśniczu.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Edwarda Hohenauer w Krakowie, starszym kontrolorem pocztowym tamże.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądów powiatowych do prowadzenia ksiąg gruntowych: Józefa Korpantego, woźnego przy sądzie powiatowym w Pilźnie, do Brzostka; podoficera rachunkowego I klasy przy pułku artyleryi nr. 11 we Lwowie, Nikodema Jaworskiego, do Głogowa — i dyetaryuszy sądowych: Antoniego Obtułowicza do Krynicy, Bronisława Ernesta Wernera do Krościenka, Tomasza Czecha do Czarnego Dunajca, Henryka Langera do Jordanowa, Zygmunta Piotra Pawła Emanuela 4 imion Silbersteina do Milówki, Adolfa Lekczyńskiego do Makowa, Zygmunta Wiśniowskiego do Frysztaka.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Radziechowie, tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej męskiej w Brodach, Leonarda Moczarowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasową nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu, Aleksandrę Hajek, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły, tymczasową nauczycielkę, Marcelinę Filimowską, w Rytrze, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rytrze.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 marca: Po południu po raz pierwszy „Morderstwo na Kazimierzu", krotochwila w 1 akcie, „Chrapanie z rozkazu", komedya w 1 akcie, „Przed ślubem", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Żyd w beczce", krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem po raz trzeci: „Ksiądz proboszcz" *(L'Abbé Constantin)*, komedya w 3 aktach pp. Halevy, Cremieux i Decourcella, tłómaczył Z. Sarnecki.

We wtorek 27 marca: Na dochód krakowskiego Tow. gimnastycznego „Sokół" (ostatnie przedstawienie przed świętami): „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. „O Józię", komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

Bilety na to przedstawienie nabywać można w handlu p. Rudnickiego, w hotelu Drezdeńskim.

Na święta przygotowuje się: „Wesele Landsturmisty", podług francuskiego pp. Chivot i Duru zlokalizował Jan Jakubowski, oraz „Studnię artezyjską" ze śpiewami przez autora „Reya z Nagłowic."

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** „Oboje", nowelę Zacharyasiewicza, drukowaną w *Nowej Reformie*, tłómaczy dla jednego z pism wiedeńskich na język niemiecki p. Herman Loewenthal, znany z udatnych swych przekładów wielu powieści polskich — jak: „Ogniem i mieczem", „Idealiści", „Straszny dziadunio" i t. p.

*** P. Władysław Florjański znany śpiewak obecnie pierwszy tenor opery czeskiej w Pradze, w tych dniach wystąpi z własnym koncertem we Lwowie.

*** Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Wildstossera „Portret mężczyzny", Witkowskiego „Umizgi", Reyznera „A la chinaise" pastel i „Madonna".

Dział ekonomiczny.

Krajowe Towarzystwo kupców i przymysłowców. Dnia 21 marca rb. odbyło się w lokalu własnym Towarzystwa pod przewodnictwem p. Karola Bałłabana, I posiedzenie Zarządu głównego, wybranego na VIII walnem zgromadzeniu.

Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem został wybrany p Karol Bałłaban, wiceprezesem p. Arnold Werner, sekretarzem p. Jan Ihnatowicz, zastępcą sekretarza p. Roman Woyczyński, skarbnikiem p. Bolesław Mikuliński, bibliotekarzem p. Władysław Szyjkowski, kustoszem p. Jakób Lewicki, gospodarzem biura p. Iguacy Drexler

Uchwalono na wniosek p. Miączyńskiego wystosować ponownie petycyę do mag m. Lwowa celem ukrócenia domokrąztwa, które coraz więcej rozwija się i podkopuje egzystencyę rzetelnego handlu. Powyższa petycya przez wybraną deputacye ma być wręczona p. prezydentowi m. Lwowa. Na wniosek zaś p. Wernera uchwalono rozesłać członkom Towarzystwa kwestyonarz w celu wpisywania wszelkich nadużyć, popełnianych w sprawach handlu i przemysłu, a na podstawie uzbieranych faktów wnieść w tej sprawie memoryał do odnośnych władz

Galicyjski Bank hipoteczny. Rada zawiadowcza postanowiła za r. 1887 wypłacić 15 złr. superdywidendy, co z wypłaconym kuponem w kwocie 10 złr. stanowi 25 złr. za każdą po 200 złr. wpłaconą akcyę, czyli 12½ prct.

Podręcznik dla niższych szkół rolniczych. Wydział krajowy ogłosił konkurs na trzy dziełka, mające służyć za podręczniki do nauki rolnictwa, chowu zwierząt domowych i wiadomości wstępnych z nauk przyrodniczych w krajowych niższych szkołach rolniczych.

Treść tych podręczników należy zastosować do obowiązującego w krajow. n. ż. szkołach rolniczych szczegółowego planu nauki, przyczem przedmiot winien być podany treściwie, jasno i wyczerpująco.

Za najlepiej opracowany podręcznik do nauk każdego z wymienionych trzech przedmiotów, obejmujący nie mniej jak 10, a nie więcej jak 15 arkuszy druku (małej 8-ki drukiem większym), przyzna Wydział kraiowy na podstawie orzeczenia specyalnej komisyi jednę nagrodę w kwocie 300 złr Nagrodzone dziełko pozostanie własnością autora, który jednak winien je w przeciągu pół roku od dnia nagrodzenia drukiem ogłosić.

O wyznaczone nagrody może się ubiegać każdy, kto do 1 października r. b. przedłoży Wydziałowi krajowema pracę napisaną po polsku wraz z opieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko autora, a zaopatrzoną tem samem godłem co koperta

Amerykańskie premie wywozowe. Znany jest świetny stan finansów Stanów Zjednoczonych Półn Ameryki Otóż rząd tamtejszy ma zamiar skorzystać z tego dla poparcia rolnictwa Zaprojektowano tedy udzielanie premij wywozowych na zboże i mąkę Eksporterzy mają pobierać za każde 100 kilogramów pszenicy i kukurydzy markę niemiecką, za 100 kilogramów mąki 2 m. 30 fen premii wywozowej. Oprócz tego parostatki wywożące zboże do Europy otrzymywałyby premię, równającą się 10 fen. od 100 kg zboża i mąki. Jeżeli premie te istotnie wejdą w życie, będzie to nowym kłopotem dla rolnictwa. Niemcy myślą już o środkach ochronnych.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 23 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·75
Żyto	5·35	5·70
Jęczmień	5·50	6.10
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·20
Jaja (za kopę)	1·40	1·50
Masło (za garniec)	4·—	4·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Wyka	6·—	6·50
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.		
„ biała	25·—	30·—
„ czerwona	—·—	40·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·60

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 20, 21, 22 marca obradowało nad rządowym projektem ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Na początku posiedzenia 20 marca, komisya Koła roztrząsająca ten projekt rządowy, przedłożyła Kolu swoje wnioski. W Kole toczyły się rozprawy ogólne tak nad tymi wnioskami komisyi, jak i nad żądaniami i zdaniami, wyrażonemi tak przez przewodniczącego, jak i członków Koła, co do wspomnianej ustawy. Wśród tych rozpraw merytorycznych zabierali głos: pp. Rutowski, Jaworski, Czajkowski Alfons, Grocholski, Bartoszewski, Struszkiewicz, Żuk-Skarszewski, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Czerkawski, Onyszkiewicz, Lewakowski August, Wysocki, Gołuchowski, Hompesch, Gniewosz, Czajkowski Władysław, Grotowski, Starzyński, Niemczynowski, Lewicki, Grocholski, Chamiec. — Po zamknięciu rozpraw, których poufność również jak i wniosków postanowiono, Koło uchwaliło prawie jednomyślnie następujący wniosek przedłożony przez p. Grocholskiego:

„Upoważnia się przewodniczącego Koła: do udzielenia rządowi przedstawionych Kolu przez jego komisyę gorzelnianą do uchwalenia wniosków w sprawie reformy podatku od spirytusu, tudzież do zakomunikowania rządowi objawionych także w tym względzie w Kole żądań i zdań, i do żądania od rządu stanowczego oświadczenia, o ile gotów jest przystać na żądane zmiany". — Uchwaliło także Koło, wniosek p. Rutowskiego, jako wstęp do tej powyższej uchwały wprzód ustnie wypowiedziany przez Grocholskiego: „Koło oświadcza, że przedłożony przez rząd projekt ustawy o opodatkowaniu spirytusu jest dla naszego kraju szkodliwy, a zatem bez radykalnych zmian przyjętym być nie może".

Ten przebieg rozpraw i uchwalenie prawie jednomyślne powyższego wniosku wykazują mylność rozgłoszonych w dziennikach wieści o wielkich różnicach między zdaniami w Kole objawionemi i o zdaniach przewodniczącego, oraz mylność pogłoski, jakoby rokowania z rządem były na ukończeniu.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 24 marca. Odbyła się wczoraj wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem cesarza. Postanowiono zwołać delegacye w końcu maja i ułożono wnioski, jakie mają być przedłożone delegacyom, między innemi wniosek o nadzwyczajnych kredytach. Węgierscy ministrowie dzisiaj już odjechali.

Wiedeń, 24 marca. Z Berlina otrzymano tu wiadomość, że stan zdrowia cesarza Fryderyka wbrew zapewnieniom niektórych dzienników bardzo wątpliwy.

Wiedeń, 24 marca. *Polit. Cor.* donosi z Petersburga, że rosyjska rada państwa odrzuciła projekt hr. Tołstoja, według którego służyłoby ministrowi spraw wewnętrznych prawo składania z urzędu pastorów w krajach nadbałtyckich po poprzedniem ich suspendowaniu przez gubernatora bez zasiągania uchwały konsystorza w każdym poszczególnym wypadku.

Projekt ustawy o „ziemskich naczelnikach" cofnął po raz trzeci minister spraw wewnętrznych w celu zmodyfikowania go. Wymieniony projekt przedłożonym będzie Radzie państwa dopiero w jesieni.

Wiedeń, 24 marca. Towarzystwo kolei lwowsko czerniowieckiej postanowiło wypłacić kupon akcyjny z roku 1887 w kwocie 13 złr. 50 centów. Rokowania o upaństwowienie linij rumuńskich będą podjęte, jeżeli stosunki handlowe pomiędzy Austryą a Rumunią zostaną znowu nawiązane.

Rzym, 24 marca. Włoska prasa okazuje wielkie niezadowolenie z wyprawy afrykańskiej, czyniąc dość ostre zarzuty rządowi. Żąda ona stanowczego cofnięcia wojsk włoskich z pod Massawy. Słychać, że rząd skłania się do odwołania korpusu ekspedycyjnego, jednakże dopiero za kilka tygodni.

Doniesienia o złym stanie zdrowia papieża są zupełnie nieuzasadnione. Na kwietniowym konsystorzu nie będzie papież mianował kardynałów, dopiero na konsystorzu mającym się odbyć w lecie. Kardynał Hovard dostał pomięszania zmysłów.

Belgrad, 24 marca. Na zaproszenie króla Milana miała królowa Natalia przybyć na święta Wielkanocne wedle starego stylu do Belgradu. Wczoraj nadeszła od niej depesza, że do Belgradu nie przyjedzie. W kołach mających styczność z dworem serbskim panuje przekonanie, że odmowa królowej jest wynikiem intrygi Ristic'a.

Król Milan nie ma zamiaru zagajać skupczyny mową tronową.

Konstantynopol, 24 marca. Porozumienie Porty z baronem Hirschem znowu się rozchwiało zupełnie. Załagodzenie sporu może jedynie nastąpić w drodze sądu polubownego.

Konstantynopol, 24 marca. Rząd turecki uwięził kilku podejrzanych Czarnogórców, przy których znaleziono kompromitujące papiery. Na ich czele stał niejaki Uselacz, który miał zamiar wtargnąć do Rumelii z oddziałem zbrojnym i zorganizować tam powstanie.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 marca. Królestwo rumuńscy dzisiaj odjechali. Cesarz odprowadził ich na dworzec, pocałował królowę na pożegnanie w rękę a króla kilkakrotnie najserdeczniej ucałował i uścinął.

Berlin, 24 marca. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się pierwsza konferencya ministrów, na której byli obecni wszyscy ministrowie.

Reichs-Anz. ogłosił dekret cesarski z dnia 21 b. m. do cesarzewicza, wyrażający życzenie, aby cesarzewicz zapoznawał się ze sprawami państwa przez bezpośredni w nich udział, dla tego poleca mu opracowywać i załatwiać sprawy rządowe, które mu przekaże, oraz kłaść na nich potrzebny podpis w zastępstwie cesarza bez każdorazowego osobnego upoważnienia.

Bruksella, 24 marca. Dzisiejszy *Nord* w korespondencyi z Petersburga zaznacza, że od śmierci cesarza Wilhelma i od ogłoszenia pokojowo nastrojonego manifestu cesarza Fryderyka usposobienie pokojowe występuje coraz silniej. Opinia publiczna w Rosyi ma sympatyę dla cesarza Fryderyka i głęboką cześć dla niego. Czem mniej się działa pod wpływem zaniepokojenia, tem łatwiejszą do osiągnięcia jest kombinacya, która ma ustrzedz świat od strasznych zawikłań.

Taż sama korespondencya zwraca szczególniejszą uwagę na pochlebstwa prasy angielskiej, zmierzające widocznie do tego, aby cesarza Fryderyka w sprawie wschodniej skłonić do zajęcia stanowiska, mniej życzliwego dla Rosyi, niż było stanowisko cesarza Wilhelma.

Bruksella, Nota Bismarka, odczytana w Izbie, dziękuje tejże Izbie za życzliwą manifestacyę z powodu śmierci cesarza.

Minister sprawiedliwości predłożył projekt do ustawy o sądowem karaniu za oszczerstwa i obrazy członków rodzin panujących lub zwierzchników państw obcych.

Paryż, 24 marca. Ukonstytuowała się wczoraj rada, złożona z generałów Fevriera, Bressonneta, Gressou, Thierry'ego, Franchessina — która ma przeprowadzić ankietę w sprawie Boulangera — Członkowie rady mają rozpatrzyć przedewszystkiem dokumenta, dostarczone ze strony ministerstwa wojny. Boulanger przybył do Paryża wczoraj wieczorem; na dworcu oczekiwało na przybycie generała ze 400 osób, które przyjęły go okrzykami powitania. Żadnych innych zajść nie było. Boulanger natychmiast wsiadł wraz z córką do powozu i pojechał do Luwru

Paryż, 24 marca. Ankieta ministerstwa wojny zwołana do sprawy Boulangara, zbierze się dopiero w poniedziałek. Boulanger powoła świadków i będzie się starał usprawiedliwić. *Lanterne* i *Intransigeant* mimo wszystkiego prowadzą dalej kampanię w obronie Boulangera i jego marsylskiej kandydatury, i protestują przeciw stawieniu go przed ankietę, której członkowie są albo wrogami, albo przynajmniej przeciwnikami generała.

Paryż, 24 marca. W sali Favia odbył się meeting anti boulangerowski. Obecnych było 2.500 osób. Wśród nieustającej wrzawy i zgiełku, wśród krzyków z jednej strony: niech żyje Boulanger! a z drugiej: precz z Boulangerem! zgromadzenie przyjęło motywowany porządek dzienny, w którym potępia postępowanie Boulangera i ogłasza kandydaturę Pyata na Marsylię.

Londyn, 24 marca. Izba lordów przyjęła bill o konwersyi długu państwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736,1 mm	735,5 mm	734,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°6	+0°,0	+7°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	94%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	7

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum techniczno - przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 marca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	35
Zjednoczony dług w srebrze	79	05
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	92	—
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	268	50
Londyn	126	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	42½

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Kraków, dnia 24/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	1?3 —	104 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	[illegible]	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87	89
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 50	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 —	93 —
4% „ „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „ „	91 75	92 [illegible]
5% „ „ „ „	99	100 —
5% „ „ „ z prem. 10%	99 —	10[illegible]
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	9[illegible] —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 75	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	83 —	90

Lwów, dnia 23/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 20	10[illegible] 40
4½% „ „ „ „ „ 100	91 40	92 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	99 75	100 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 23/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 90	100 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 50	98 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 50

Wiedeń, dnia 23/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 40	77 60
5% „ „ srebrna „ „ 100	79 10	79 30
4% „ „ złota „ „ 100	109 60	109 80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 35	92 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	131 50	132 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 50	138
„ „ 1864 bez % całe „ 100	163 25	163 75
„ „ 1864 bez % pół „ 100	163 25	163 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96	96 20
5% „ papierowa „ „ 100	83 15	83 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzl. ab 10% esc. 100	109 —	110 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	122 75	123 25
„ „ „ 50 „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 75	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 [illegible]	101 5
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 80	104 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	1[illegible]8 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	[illegible]	30 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 40	18 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 4
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 3[illegible]	[illegible]1 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 60	99 85
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 6	10[illegible] —
4% „ „ „ „ „ 100	99 50	100 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 60	98 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 25	78 75
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 75	87 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 50	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 30	140 90
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 40	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 30	95 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 45	8 75
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary „ 40 „ m. k.	51 50	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 40	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36	37 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	100 —	100 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	82 50	83 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 9	269 10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	270 75	271 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	198 75	199 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	856	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	18[illegible] 50	187 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiume na 200 złr.	17[illegible] 50	172 50
136,—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	24[illegible] 5	246[illegible] —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190	190 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	2[illegible]0	210 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	137 50	138 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	179 —	179 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	169 —	170 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	2[illegible]4 25	214 [illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	72 75	73 [illegible]
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	363	365 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 0[illegible]
20-to Frankówki „	10 05	10 0[illegible]
20-to Markówki „	12 47	12 4[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 37	10 [illegible]
Funty szterlingi „	12 67	12 [illegible]
Banknoty włoskie „	49 40	49 [illegible]
Ruble papierowe za 100 sztuk	103 75	104

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.